Nr. 194. ŚRODA 26. SIERPNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codzien[illegible] z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu [illegible] poczty 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi [illegible] zł. 85 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni [illegible] pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany [illegible]

Jednorazowe inseraty [illegible] się po 7 [illegible] kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte [illegible] od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

C. k. krajowa dyrekcya skarbu mianowała poborcami c. k. urzędów podatkowych w IX klasie rangi: kontrolorów podatkowych: Antoniego Cieplińskiego, Stanisława Lachowicza, Aleksandra Repczyńskiego, Edwarda Ładuńskiego, Antoniego Hisztina, Jakóba Bielskiego i oficyała głównej kasy krajowej Józefa Kraussa; zaś adjunktami podatkowemi w XI klasie zamianowała: kwieskowanego komisarza skarbowego Wacława Rzichę, kwieskowanego respicyenta straży skarbowej Karola Bochenka; praktykantów podatkowych: Antoniego Meidingera, Dominika Kilarskiego, Karola Sabudę, Leopolda Groo, Ludwika Bilskiego, Michała Młynarkiewicza, Aleksandra Sałackiego, Ludwika Markowskiego, Aleksandra Hamerskiego, Maksymiliana Białoruskiego, Michała Gądolewskiego, Władysława Michnowicza, Karola Besztygę, Aleksandra Kozłowskiego, Rudolfa Wichlera, Franciszka Romańskiego, Jana Demianowskiego, nadstrażników skarbowych: Szymona Holejkę, Marcelego Lubicz Jaworowskiego, Franciszka Teuchmana, Karola Sobolewskiego, Wiktora Wosatkę, kalkulanta departamentu rachunkowego Ferdynanda Chodorowskiego, dyetaryuszów: Witolda Trześniawskiego i Aleksandra Krasuckiego i panwiowego Adolfa Hendricha.

Według doniesienia c. k. Starosty w Husiatynie sprawdzono w dniu 15. b. m. wybuch księgosuszu w Sidorowie w pow. Husiatyńskim oraz w zakładzie kontumacyjnym w Husiatynie.

Z powodu tego zarządzono celem przytłumienia zarazy i zapobieżenia jej rozszerzeniu się, wszelkie środki ostrożności ustawą z dnia 29. czerwca 1868 i rozp. minist. z dnia 7 sierpnia 1868 D. u. P. 118 i 119 wskazane, oraz ustanowiono w myśl §. 27 wyż powołanych przepisów trzechmilowy okręg. zarazy, do którego wcielono następujące miejscowości: Sidorów, Szydłowce, Suchodół, Krzyweńkie, Wasylków, Zielone, Siekierzyńce, Kociubińczyki, Bossyry, Tłustenkie, Czarnokońce małe, Czarnokońce wielkie, Czarnokoniecką wolę, Hryńkowce, Probużnę, Żabińce, Hadyńkowce, Kociubińce, Kotówkę, Kopyczyńce, Oryszkowce, Husiatyn, Czabarówkę, Olchowczyk. Wasylkowce, Słobódkę, Krogulec, Niżbork nowy, Niżbork stary, Trybuchowce, Liczkowce, Samołuskowce, Horodnicę, Rakówkąt, Postołówkę, Myszkowce i Celejów w powiecie Husiatyńskim, Szwajkowce, Szmańkowce, Szmańkowczyki, Kolendziany, Zalesie i Dawidkowce w powiecie Czortkowskim, wreszcie: Zwiahel, Tarnawkę, Piłatkowce, Łosiacz, Jezierzany, Zielińce, Kozaczyznę, Łanowce, Dębówkę, Gusztyn, Cygany, Zbrzyż, Burdiakowce, Skałę, Iwanków, Gusztynek i Bereżankę w powiecie Borszczowskim.

Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Husiatynie, Probużnie i Kopyczyńcach w powiecie Husiatyńskim i w Skale i Jezierzanach w powiecie Borszczowskim.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z ces. król. Namiestnictwa.
Lwów dnia 19. Sierpnia 1874.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 26. sierpnia.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, który wobec rozmaitych klęsk, jakie kraj nasz dotknęły w tym roku, dał już tyle wspaniałych dowodów Swego dobrotliwego serca i troskliwej, ojcowskiej opieki, ofiarować raczył z prywatnych swych funduszów 1000 zł. na pogorzelców Jaworzna.

Z wielką łatwością Węgrzy przerzucają się z jednej ostateczności w drugą. Do niedawna zwątpienie było tak powszechnem, że nawet wytrawni polityсy widzieli w rozjątrzonych stosunkach skarbowych zaród nieuleczalnej choroby a nawet upadku państwowej samodzielności Węgier. Z rozpaczliwą rezygnacyą zaczęto już oswajać się z myślą, że stały niedobór w budżecie nie da się usunąć, lecz owszem wzrastać będzie ustawicznie. Dziś na wiadomość, że minister skarbu Ghyczy układa budżet i że budżet ten będzie wiernym obrazem pewnych dochodów i nieuniknionych wydatków, otucha bez powodu wzrosła tak wysoko, że zaczęto marzyć o doraźnem usunięciu niedoboru raz na zawsze. Ogół nie zastanawiając się głębiej nad istotą sprawy, najłatwiej daje się uwieść takim nadziejom, i chwilkę przyjemnego rozczarowania okupuje potem przykrem a długiem rozczarowaniem. Dziennikarstwo peszteńskie odgadło to niebezpieczeństwo i dlatego ostrzega obywateli, ażeby nie łudzili się nadzieją, której nigdy nie podzielał i nie wywoływał dzisiejszy minister skarbu. Dowód, że nadzieja taka jest nieuzasadnioną, wcale nie był trudnym. W prywatnem gospodarstwie długi zaciągnięte w całym szeregu lat, mogą być spłacone w jednej chwili, dzięki jakiemuś nadzwyczajnemu wypadkowi, ale gospodarstwo państwa nigdy nie może liczyć na takie wypadki. Jeżeli państwo jakie obciążyło swój budżet znacznym niedoborem, to po zbyć go się może tylko oszczędnością długą i wytrwałą. Doraźne podwyższenie dochodów do dowolnej wysokości, byłoby niepotrzebnem złudzeniem, bo w takim razie wzrosłaby tylko cyfra zaległości podatkowych, nieprzynosząca państwu żadnej korzyści. Jeszcze niestosowniejszem byłoby zniżenie wydatków poniżej miary rzeczywistych potrzeb, bo wtedy już zachwiałaby się podstawa bytu państwowego.

Uwięzieni w Rimini i wkrótce potem na wolność wypuszczeni republikanie włoscy obrali sobie Sycylię za pole, na którem chcą się zrehabilitować i odwdzięczyć rządowi za krzywdę wrzekomo im wyrządzoną. W Sycylii bowiem rozboje i niebezpieczeństwo publiczne doszły już do rozmiarów prawdziwie bajecznych. Bandyci ośmieleni potężną liczbą uczestników i bezradnością organów bezpieczeństwa publicznego, posuwają odwagę tak dalece, że na ludnych ulicach stolicy wykonują zbrodnicze zamachy i ścierają się z policyą jak na polu bitwy. Siła zbrojna w Sycylii nie dorównuje potrzebie, więc nieraz zdarza się, że banda będąca postrachem całej okolicy, wychodzi zwycięzko z walki i unosi z sobą bogate łupy. Taki tryumf rozbójników jest bardzo smutnem zjawiskiem ale nie demoralizuje spokojnej ludności w tak wysokim stopniu jak pogwałcenie prawideł karzącej sprawiedliwości na pochwyconych i uwięzionych zbrodniarzach. Nieraz bowiem zdarzało się, że sąd przysięgłych mimo jasno wykazanej winy puszczał na wolność śmiałego zbrodniarza. Jestto skutek obawy przed zemstą, którą koledzy uwięzionego grożą sędziom przysięgłym. Nieraz już zemsta taka została krwawo wykonaną i odtąd groźby zbrodnicze wywierają skutek pożądany. Dlaczego rząd nie zawiesza sądów przysięgłych? Na to pytanie trudno dać odpowiedź tak samo jak na drugie niemniej ciekawe: dlaczego rząd nie wzmocni załogi wojskowej w Sycylii tak, by mogła zgnieść zuchwałe bandy? Nic dziwnego zatem, że ludność sycylijska widząc się opuszczoną i wystawioną na niesłychane w Europie wybryki rozbójników, zniechęca się do rządu i przy przyszłych wyborach niechęć tę zechce dobitnie objawić. Republikanie wyrzucający rządowi, że wyrządził im wielką krzywdę przez połączenie ich dążności z ruchem socyalistycznym, postawią tam kandydatów radykalnych i osiągną znaczne zwycięztwo. Już dzisiaj uważanem jest za pewne zwycięztwo naczelnika republikanów, Anzelego Saffi, w stolicy Sycylii.

Daremnie ukrywały wszystkie stronnictwa francuskie popłoch, jaki w ich obozie wywołał tryumf bonapartysty przy wyborze uzupełniającym w departamencie Calvados. Że pierwotna obojętność była tylko maską niezręczną, okazuje się najlepiej z zabiegów rozpoczętych w departamencie Maine et Loire, gdzie w połowie przyszłego miesiąca nastąpi znowu starcie pomiędzy bonapartystami a innemi stronnictwami. Kandydatem pierwszych jest Berger, dawny reprezentant tego departamentu w ciele prawodawczem, a więc wybitny przedstawiciel idey cesarstwa. Przeciw niemu występuje już dzisiaj w szranki kandydat republikański mniej znany wyborcom ale za to gorliwie popierany wszelkiemi środkami agita-

---

SZLACHCIC ZAKUTA

OPOWIADANIE JMĆ PANA WITA NARWOYA

Rotmistrza Konnej Gwardyi Koronnej.

...Chodzą losy ludzkie wolą Bożą po świecie, a tak dziwnie chodzą, że kiedy człowiek, co dużo widział, dużo bywał, z wielu pieców jadał, z przygody jakiej opowieść uczyni, słuchający nie wierzy, a zmyślenie wierutne zadaje... A kto się cały swój żywot u pani matki przy fartuchu trzymał, za ciepłym piecem siedział, a tyle świata widział, co go z nad domowego komina widno, ten o takowych losach dziwnych słucha jak o wilku żelaznym.

Dwaj bracia szlachta, co o jaką milę od siebie mieszkają, o powiat, o województwo jedno, gdy się znali przedtem a po kilku leciech zejdą się gdzie przy okazyi jakiej — nuż się dziwować, a głową trząść, a gwałt czynić, że się niespodzianie spotkali, jakby to czyste było *miraculum*. Góra z górą! — wołają owo z wielką admiracyą takiego przypadku, zaleją tego czuby, wycałują się, wypłaczą — a cóż to dopiero w domu opowieści: a tegom widział, a tegom spotkał, ano patrz, a zdrów i żyw jest, i zaraz mnie poznał!.. Owo tymczasem od pana Kacpra do pana Jacka tyle drogi, że słoneczko z rana wstawszy jednego do drugiego łacno zawiedzie, i jeszcze dalej do pójdzie, nim za lasami zgaśnie.

Cóżby dopiero mówić, kiedy się człowiekowi przytrafi takie dziwne spotkanie, że ktoś, kogo w dalekich latach i w dalekich krajach, a w takowym zamęcie widział, że tyle po nim śladu szukać, co po psie na jarmarku; jeśli ano ni ztąd, ni z owąd spadnie ten człowiek przed tobą, jak z nieba, zaglądnie ci w oczy, jak dzień wczorajszy, że ci się zdaje, jakoby się przeszłość do ciebie wróciła, tak że chyba oczy przetrzeć a losom ludzkim dziwować się trzeba... Miły Boże, ile to takich trafunków zdarzało mi się w życiu! Przewinął się jakiś człowiek koło ciebie, jak wóz koło woza na krzyżowej drodze, stanął poprzek w złej lub dobrej przygodzie — a kto tam myślał, że go ujrzy jeszcze; aż tu nagle w chwili i w miejscu, kiedyś go się najmniej spodziewał, stawa przed tobą, jakby cię szukał umyślnie.

Owo jedno zdarzenie takowe na pamięć mi się nawija, posłuchajcie, jeśli ochota, a jak kto z was będzie w Lubelskiem, i zabłądzi może pod Oparki — to niechaj pozdrowi odemnie szlachcica Zakutę, co tam na przystojnej fortunce sobie siedzi; a niech sam Zakuta powie, czy stary Narwoy bajeczkę prawi, czy prawdę rzetelną. Ten tedy Zakuta stanął mi raz w ciężkiej bardzo przygodzie, w potrzebie bardzo srogiej, kiedy dusza na ramieniu była, a człowiek grzeszny drżał, że mu koniec będzie. Było to *anno Domini* 1759. Byłem w onczas w pruskiej dragonii już oficerem, w regimencie pana grafa Koggeritz, tego samego, o którym już przedtem słyszeliście. Nie potrzebuję zda się, przypominać wam nawet, że było to ku schyłkowi owej krwawej a okrutnej wojny, co lata długie trwała z żałośnym wylewem krwi chrześcijańskiej.

Król Fryc, jak my żołnierze zawsze go zwaliśmy, w ciężkich tego lata był opałach. Siła to złego, dwóch na jednego, a co wtedy, jeźli trzech od razu?.... Dwie potencye, Austrya i Rossya, armiami swemi twardo go przysiadły, a nasz król Jegomość a kurfirszt saski, choć sam nie był zbyt srogim adwersarzem, ale w kupie z innymi, przydał także kłopotu. Obróciła się karta, padły kostki na opak, przyszła kreska na Matyska. Bijali my ich z gęsta, poczęli oni nas bić teraz... Kwaśno i krzywo nam bywało o tej porze, ale już najkrzywiej i najkwaśniej w onej krwawej batalji pod Kunersdorfem.

W tej to walnej potrzebie król Fryc tak okrutną poniósł klęskę, że animusz wszelki rycerski postradał, żadnych już sperausów nie mając, a przecież był to monarcha dużego serca, dusza harda i rogata, wojownik w rzemiośle swem sławny, co nie tak rychło dawał za wygranę, a byle tylko trochę stało, jeżem się stawiał i losom niefortunnym i potędze nieprzyjaciół. Ale pod Kunersdorfem już prawie na koniec mu przyszło, a nam biednym żołnierzom na zgubę i śmierć mizerną. Wziął nas feld marszałek cesarski, Laudon, w ciężki taniec, nie służyło nam szczęście, choć bez przechwałki mówiąc, mężnie i z determinacyą dotrzymywaliśmy placu.

Owoż w batalii owej wielkiej, kiedy już na to przyszło, aby nędznie się cofać, a co jeszcze w garści żołnierza zostało, jako tako przed ostateczną salwować zagładą, regiment nasz dragonji na śmierć wyraźną rzucono i na zatratę; albowiem tak wypadło, że trzeba było koniecznie w jednem miejscu przełamać szyk austryacki i rum uczynić dla rozbitej armii, aby jeszcze jako tako przed zwycięzkim mieczem uchodzić mogła. Sam król Fryc przed front nasz podjechał, z p. obersztem Koggeritzem się rozmówił, ducha nam oficerom dodał, i ruszyć kazał. Ozwał się sygnał na trąbkach i jako wicher stepowy rzuciliśmy się ku wskazanemu miejscu, a wyglądało ono jak czarna, okrutna chmura, pełna błyskawic i gromów straszliwych. Były tam albowiem gęste bateryе, a z grubego obłoku dymów armatnich rwały się błyskawice i ryczał huk strzałów bez ustanku.

Dziesięć lat chleb żołnierski jadłem, a pewnie nie daremnie, bo w tych dziesięciu latach sześć lat minęło na srogich wojnach, na ustawicznych bataliach, potyczkach, i twardych kampanentach — ale takiego terminu strasznego niemiałem jeszcze. Nie na przechwałkę to sobie mówię, ale bywałem zawsze mężnego serca i strachu się nie bałem, bom ja nie raz i nie dwa widział zblizka — ale już przyznać się muszę, że markotno mi było w tej ciężkiej chwili, i coś ściskało młode serce... A tak mi się zdało, że lecę w samo piekło, i że w tej czarnej, strasznej przepaści dymu i ognia zginę mizernie, szabli nie używszy, nieprzyjacielowi w oczy nie zajrzawszy... Westchnąłem do Boga z głębi serca, a myśl na chwilę uleciała do owej kochanej ojczyzny mojej, którą pacholęciem prawie opuściłem, a której już obaczyć najmniejszej nie miałem nadziei.

Ledwie dwa *Ave Maria* pędziliśmy ku onym bateryom, kiedy kule straszliwie razić nas poczęły, zniszczenie okropne w koniach i ludziach czyniąc, tak, iż mięszać się już poczęliśmy po trosze — ale wnet zwarliszy się znowu, dalej w oną czeluść piekielną sadziliśmy. Ale ogień silniejszy był niż determinacya nasza; ledwie mała chwi-

cyjnemi, jakiemi tylko ruchliwe i bezwzględne w dążeniu do celu stronnictwo rozporządzać może. Na republikańskiego kandydata padną może głosy monarchistów, bo po fatalnym upadku ich kandydata w departamencie Calvados nie można na razie przypuszczać, ażeby wystąpili z odrębną kandydaturą i ponownie zdradzili przed całym światem własną niemoc. Rząd, jak się zdaje, stanowczo wystąpi przeciw kandydaturze bonapartystowskiej, i dlatego w ostatniej chwili zmieniono plan podróży marszałka Mac Mahona w ten sposób, że przed powrotem do Paryża zwiedzi on jeszcze departament Marne et Loire. Jestto krok bardzo śmiały, bo nie zapowiada pewnego skutku, a może bardzo łatwo zachwiać powagę dzisiejszego gabinetu. Podróż bowiem marszałka Mac-Mahona nie osiąga celu pierwotnie jej wytkniętego, t. j. nie wywołuje zapału dla siedmioletniego prowizoryum. Ludność miejska, przychylna republice, nagli do stanowczego proklamowania tej formy rządu, a ludność wiejską podróż prezydenta utwierdza jeszcze więcej w sympatyach napoleońskich.

Niemieckie dziennikarstwo śledzi bardzo uważnie przebieg ostatnich wyborów uzupełniających do francuzkiego Zgromadzenia narodowego i bierze udział w walce na pióra niemal z taką gorliwością, jaka się tylko domowym sprawom należy. Republikanie zawsze posiadają największą sympatyę, bo w Niemczech oddawna ustaliło się przekonanie, że tylko republika wyrzekająca się zawsze i wszędzie wojskowej potęgi daje najlepszą rękojmię dłuższego utrzymania stosunków pokojowych. Legitymiści, orleaniści i Bonapartyści mogą liczyć na równą nieprzychylność, bo o wszystkich panuje ta zgodna opinia, że uzyskawszy władzę we Francyi zechcą utrwalić ją szczęśliwą wojną i odzyskaniem Alzacyi i Lotaryngii wraz z zaćmioną sławą wojskową.

Jeżeli uznanie rządów Serrana przez mocarstwa europejskie moralną wagą swoją nie przechyli zwycięztwa stanowczego na stronę republikańskiej armii, to przynajmniej będzie mieć tę zasługę, że przyspieszy rozwój wypadków i zakończenie wojny domowej. Jeżeli bowiem Karliści poniosą w zbliżającem się starciu obu armii, klęskę znaczniejszą, to ruch ich zostanie na długi czas sparaliżowany, a Serrano będzie mógł spokojnie zorganizować i ustalić swoje rządy. Klęska zaś republikanów poniesiona mimo znakomitego poparcia moralnego Europy, odebrałaby republikanom resztę otuchy i pozbawiłaby ich sympatyi zagranicznych. Tylko materyalne poparcie zagranicy mogłoby w takim razie zapobiedz wkroczeniu Don Karlosa do Madrytu, a tego tam pewnie nikt się nie spodziewa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Austrya - Węgry. Dzienniki węgierskie piszą o węgierskim budżecie na r. 1875: „Chociaż prawie we wszystkich ministerstwach przy układaniu budżetu na rok 1874, zestawiono już także budżety na rok 1875, to jednak ze względu na osiągnięte rezultaty w roku bieżącym, nastąpiła konieczność poddania budżetów zestawionych ściślej rewizyi. Wskutek tego przejdzie każde ministerstwo z osobna w budżecie swoim na r. 1875 pozycyę za pozycyą i gdzie tylko będzie można, zniży wydatki. Zastanawiając się szczegółowo nad budżetami ministerstwa wyznań i oświaty, utrzymują dzienniki węgierskie, że w porównaniu z budżetem na rok bieżący mają być w budżecie na rok 1875, poczynione znaczne oszczędności. Tak n. p. wyznaczono dla zarządu centralnego o 18.000 złr. mniej. Inne znaczne redukcye nastąpią w rubryce „Szkoły ludowe“ i przy subwencyach na cele wyznaniowe. W węgierskiem ministerstwie spraw wewnętrznych pracują nadto nad organizacyą policyi państwowej i nad ustawami dyscyplinarnemi dla urzędników. Węgierski dziennik urzędowy podaje okólnik ministra handlu, którym tenże wzywa do urządzenia urzędów cymentniczych, a to z powodu zaprowadzenia nowej miary metrycznej.

— Okólnik p. ministra sprawiedliwości dr. Glasera o postępowaniu w sprawach konkursowych, znalazł także bardzo przychylne ocenienie w dziennikarstwie węgierskiem, i dał powód niektórym poważniejszym dziennikom węgierskim do takich uwag: Nasz minister sprawiedliwości, pan Pauler, powinien wstąpić w ślady dr. Glasera; nie można wprawdzie powiedzieć, ażeby u nas w tym kierunku zgoła nic nie zrobiono, zawsze jednak zachodzą jeszcze takie stosunki, że dzisiaj wolą wierzyciele mieć do czynienia z niesumiennymi dłużnikami aniżeli z dłużnikami popadłymi niewinnie w konkurs.

Niemcy. Telegram doniósł temi dniami, że wedle doniesienia dziennika nowojorskiego *Freeman's Journal and Catholic Register* rząd hiszpański polecił posłowi amerykańskiemu w Washingtonie, admirałowi Polo, aby starał się wybadać prezydenta Granta w sprawie odstąpienia wyspy Portorico na rzecz Niemiec. Londyński korespondent *Köln. Ztg.* rozpisuje się teraz o tej sprawie, ubolewając, że doniesienie *Freeman's Journal* znalazło wiarę w Anglii, Niemcy bowiem nie myślą wcale o nabyciu wyspy Portorico, chociaż nabycie kolonii albo przynajmniej stacyi marynarskiej na morzu Atlantyckiem należy, jak korespondent się wyraża, do „uprawnionych celów polityki niemieckiej“. Wyspa Portorico nie odpowiadałaby wcale celowi raz dlatego, że ludność tej wyspy złożona z białych, negrów i mulatów, nie dawałaby niemieckim kolonistom żadnego poparcia w ich usiłowaniach, powtóre zaś, że założenie na tej wyspie stacyi marynarskiej niemieckiej, napotkałoby na silny opór rządu Stanów Zjednoczonych. Prezydent Grant życzy sobie nabyć jednę z wysp antylskich dla Stanów Zjednoczonych, aby tym sposobem uzyskać klucz do zupełnego owładnięcia zatoki meksykańskiej. Czynił on już kroki celem nabycia wyspy św. Tomasza a później wyspy St. Domingo lecz zamiary jego spełzły zawsze na niczem z powodu uporu senatu. Sprawa statku „Virginius“ o której tyle pisano, jest dowodem, jak chętnie anektowanoby Kubę, gdyby się nadarzyła ku temu dobra sposobność. Jeżeli zatem Amerykanie sami nie są w stanie ująć Hiszpanii kilku jej kolonij, to z pewnością nie zniosą tam obcego wpływu. Amerykanie są w ogóle przeciwni zakładaniu kolonij europejskich w Stanach Zjednoczonych; i można być pewnym, kończy korespondent, że Grant w razie potrzeby oparłby się z wszelką energią zamysłowi, któryby miał na celu ugruntowanie niemieckiego wpływu w Ameryce.

— Reskrypt rządu niemieckiego, zakazujący urzędnikom i nauczycielom szkół ludowych brać udział w moguncki'em stowarzyszeniu katolików, został jak się *Köln. Ztg.* dowiaduje, przedłożony personalowi sądu mogunckiego, a to każdemu sędziemu z osobna z wezwaniem, aby oświadczył, czy jest członkiem wspomnianego stowarzyszenia. O skutku tego zarządzenia dotychczas nie wiadomo. Reskrypt, o którym mowa, grozi urzędnikom, biorącym udział w stowarzyszeniu, wytoczeniem śledztwa dyscyplinarnego.

Francya. W departamencie Marne-et-Loire odbędzie się 13. września wybór uzupełniający do Zgromadzenia narodowego. Wszystkie trzy główne stronnictwa francuzkie stawią swoich kandydatów, najwięcej jednak widoków ma dotąd kandydat bonapartystów Louvet, którego bardzo usilnie popierają władze rządowe. W departamencie Seine et-Oise występują przy wyborze uzupełniającym dwaj tylko kandydaci, bonapartysta ks. Paduy i republikanin Senart. I w tym departamencie dotąd bonapartyści są w przewadze.

— Minister stanu Don Carlosa, admirał Vinolet, przesyłając ks. Decazes manifest Don Carlosa do mocarstw chrześciańskich, wystosował do francuzkiego ministra spraw zagranicznych następujące pismo: „Excellencyo! Jego królewska mość, mój dostojny władzca, wydał do mocarstw manifest, który mam zaszczyt przysłać Waszej Excellencyi w załączeniu. Wywiązując się z danego mi polecenia pokładam niezłomne zaufanie w bezstronności i sprawiedliwości gabinetu, któremu Pan tak godnie przewodniczysz. Jestem pewny, że gabinet francuzki uzna zasady sprawiedliwości, wypowiedziane w tym dokumencie i nie wątpię, że Pan pozyskasz prezydenta republiki francuzkiej dla naszej szlachetnej i patryotycznej sprawy.“

— Władze rządowe wytoczyły procesa kilku bardzo poważnym dziennikom republikańskim za ogłoszenie pisma Bazaina do ministra spraw wewnętrznych.

— Marszałek Mac-Mahon opuścił 22. b. m. Brest i udał się ztamtąd w dalszą podróż po Bretonii a mianowicie do Quimper. *Journal officiel* wspominając o pobycie marszałka w Brest podaje tylko przemowę, którą prezydent tamtejszego trybunału handlowego miał do marszałka. Przemowa ta opiewa jak następuje: „Panie Prezydencie! Mam zaszczyt przedstawić Panu członków trybunału handlowego miasta Brest i w ich imieniu powitać Pana. Przed sześciu miesiącami wyrzekłeś Pan do trybunału handlowego w Paryżu owe pamiętne słowa, które przywróciły publiczne zaufanie, tak niezbędne dla rozwoju naszych materyalnych interesów. Obawy, które powszechnie panowały, znikły obecnie wobec danego zapewnienia, że utrzymasz pokój i porządek. Działania Twoje, panie prezydencie, potwierdziły dane przyrzeczenie, a chociaż stronnictwa nie zaprzestały jeszcze kraju niepokoić, mimo to nie obawiamy się złych skutków agitacyi, dopóki rząd spoczywa w tak energicznych i lojalnych rękach. Żniwa tegoroczne przyczynią się do poprawienia bytu klas pracujących, które w ubiegłym roku wskutek drożyzny wiele cierpiały. Pomyślny wynik tegorocznych żniw przyczyni się także do odzyskania znacznej części kapitałów, które Francya wskutek klęsk wojennych straciła. Dzięki tym dobrodziejstwom Opatrzności, możemy bez troski oddać się pracy i nadziei, że Francya pod rozumnym rządem odzyska napowrót między narodami stanowisko, które jej się słusznie należy.“

— Król bawarski Ludwik przybył d. 22. b. m. o godzinie pół do dziesiątej do Paryża. Na dworcu strasburskim przyjmowali go ambasador niemiecki przy republice francuzkiej ks. Hohenlohe, dwaj sekretarze ambasady niemieckiej i administrator kolei żelaznej. Po przywitaniu wsiadł król Ludwik z ks. Hohenlohe do powozu i odjechał do pałacu ambasady niemieckiej. W południe przyjmował król urzędników ambasady niemieckiej a po południu odjechał w towarzystwie hr. Holnsteina do Wersalu, celem zwidzenia tamtejszego zamku. Dzienniki francuzkie donoszą, że król Ludwik ma zamiar spędzić cały pobyt w samotności, nie przyjmować nikogo, i nie oddawać żadnych wizyt.

Rossya. Rossyjski dziennik urzędowy ogłasza konwencyę zawartą pomiędzy Rosyą a Szwajcaryą w sprawie wzajemnego wydawania zbrodniarzy. Najważniejsze postanowienia tak opiewają: Wydawane być mają wszystkie indywidua obwinione o pospolite albo polityczne zbrodnie. Do tej kategoryi zbrodniarzy należą także fałszerze monet i tacy bankruci, którzy przez ucieczkę chcą uniknąć kary. Wydawanie wzajemne zbrodniarzy odbywa się w drodze dyplomatycznej za pośrednictwem poselstw. Dokumenta sądowe, które do podania o wydanie zbrodniarza mają być dołączone, spisane być powinny także w francuzkiem tłumaczeniu. Wyjątek stanowią tylko pisma w niemieckim języku ułożone. Konwencya obowiązywać zaczyna w dwudziestym dniu po podpisaniu przez obie strony. Konwencya zawartą została na czas nieograniczony i przestaje obowiązywać w sześć miesięcy po wypowiedzeniu jednej strony.

Włochy. Rzut oka na ostatni ruch socyalistyczny we Włoszech wystarczy, aby przekonać, że z jednej strony czynniki powstania okazały się nadto słabemi, aby podołać zadaniu, z drugiej zaś owoc, który zerwać zamierzano, jest jeszcze niedojrzały. Apostołowie politycznego katechizmu Mazziniego starali się przekonać lud wiejski, że ma prawo żądania od właścicieli połowy własności ziemskiej; lecz cóż zrobili wieśniacy? Wysłuchali oni kazania, lecz nie usłuchali go; tu i ówdzie nawet chwytali kaznodziei i wydawali ich władzom. Prasa stronnictwa postępowego krzyczy teraz co ma sił: „lud ten nie dojrzał jeszcze do odrodzenia“ — apostołowie powstania zaś nazywają siebie chrześcijanami, wszyscy inni są w ich oczach poganami. Działanie policyi kończy się już, jeszcze tylko w prowin-

---

la minęła, a grad kul i granatów obsypał nas okropnie; zgruchotała nas ta salwa straszliwie, jakbyśmy się między smocze zęby dostali.

Cały nasz piękny regiment, a drugiego takiego niemiał pewno król Fryc w całej armji swojej, rozsypał się i rozprysnął jak grudka piasku na wszystkie strony; połowa kamradów legła śmiercią, innym konie ubito lub raniono, a choć my reszta, ślepo posłuszni rozkazaniu oberszta, bylibyśmy jeszcze dalej onej ciężkiej i śmiertelnej imprezy próbowali, to poranione i rozhukane konie bunt podniosły, w szaleństwie i trwodze się miotając, szyki własne psując, żywych tratując, a w taki żywy kłąb się motając, że ani w tył ani nazad, chyba mi zernie giń na miejscu.

A tu jakby na ostateczny dobitek tego fatalnego terminu — jak nie rzuci się ku nam od lewego swieży pułk ułanów austryackich, ten sam co go właśnie niedawno zwerbował był i uformował Cesarzowej Jej Moś i Polak Szybilski — tak już bywaj zdrowa dragonjo! Sam p. oberszter nasz Koggeritz, człowiek srogiego animusu, twardy na śmierć swoją i żołnierza swego, istny dyabeł krwawy w batalji, nie widział tu ratunku, i choć nigdy jeszcze jak żyw był, w polu tyłu nie podał, teraz do odwrotu dał komendę, aby choć jaką biedną resztkę z swojej dragonji z tych jatek salwować.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KSIĄDZ MALINOWSKI
I JEGO GRAMATYKA SANSKRYTU.

Gdybyśmy chcieli utyskiwać na brak krytyki w piśmiennictwie naszem, przyszłoby nam chyba powtarzać to, co już powiedziano wielokrotnie — bez nadziei wywołania poprawy. Jeśli już na tem cierpią beletryści, poeci i t. d., cóż dopiero mówić o ludziach głębokiej wiedzy, którzy dawszy do rąk ogółu owoc kilkudziesięcioletniej nieraz pracy, doznają obojętnego przyjęcia tak ze strony publiczności jak i piszących. Przypadł ten los w udziale i jednemu z najuczeńszych lingwistów, ks. Malinowskiemu. Dość powiedzieć, że tak pomnikowe dzieło, jak jego *Krytyczna gramatyka języka polskiego*, nie doczekało się dotąd ani jednej recenzyi. Pseudo-krytycy targnąć się na nie nie śmieli — specyalni znawcy skryli się za obłok i milczą, lubo nie licząc innych, mógł był podjąć się zadania młody i znakomity lingwista, profesor uniwersytetu petersburgskiego, Baudouin de Courtenay, który, jak słyszymy, przygotowuje obecnie do druku rozprawę o sporach gramatycznych, prowadzonych u nas tak żywo przed kilku laty. Ale dzienniki i pisma nasze niedość że nie podają gruntownych ocenień dzieł podobnych, lecz nawet rzadko je zaszczycają bibliograficzną notatką — i ztąd to prace naukowe, będące chlubą i zaszczytem narodu, zasługujące ze wszech miar na poparcie, przechodzą niepostrzeżone.

Ks. Malinowski należy do liczby tych uczonych, którzy prędzej dobili się uznania za granicą, niż w kraju — więcej cenieni przez światłych Francuzów i Czechów, niż w Polsce. Autor daje krajowi bezinteresownie rezultaty długoletnich studyów — a kraj w zamian zdobyć się nawet nie może na pokrycie prenumeraty kosztów druku. Dotąd zgłosiło się na *Gramatykę sanskrytu* zaledwie stu kilkunastu przedpłacicieli — i gdyby nie chwalebny zapał nakładcy, prof. Rzepeckiego, wydawnictwo wobec wysokich kosztów ustaćby musiało. Sądzimy przeto, że obowiązkiem dziennikarstwa, choćby przedstawiciele jego do tak poważnej lektury nie byli pochopni, jest popieranie uczonych prac znakomitego gramatyka Co do nas ani zakres pisma, ani kompetencya nasza, nie dozwala nam wdawać się w rozbiór szczegółowy — sława zaś autora zbyt jest ustaloną, byśmy mu potrzebowali sypać pochwały.

Nikt zapewne obeznany choć trochę z porównawczem językoznawstwem, nieza przeczy wysokiej doniosłości sanskrytu, tej najstarszej mowy ludzkiej, tego ogniwa języków jafeckich — oraz korzyści, jakie ze znajomości jego wydobyć można dla lingwistyki słowiańskiej i polskiej, tem więcej, że mowa słowiańska wraz z litewską najpóźniej z pomiędzy wszystkich języków europejskich oddzieliła się od prastarej mowy Indyan a więc najbardziej jest z nią spokrewniona. Otóż ks. Malinowskiemu należy się wielka zasługa, że biorąc w ogólnych zarysach gramatykę prof. Boppa za podstawę, krytycznie i samodzielnie w wielu ustępach ją opracował a przytem uzupełnił porównaniem sanskrytu z językiem starosłowiańskim i polskim.

Zaraz po dokonaniu tej pracy podjęła się nakładu była Rada wychowania królestwa polskiego i ofiarowała autorowi 500 rs. honoraryum — ale wypadki polityczne przeszkodziły wówczas spełnieniu propozycyi. Słuszne ma zatem obecnie prawo ks. Malinowski żądać od kraju, by zastępując *Radę*, poparł go liczną prenumeratą — tem bardziej, że w tece niestrudzonego pisarza leży już wykończona gramatyka starosławiańskiego języka, po której ma nastąpić gramatyka języka ruskiego.

Czcigodny autor, który przed kilku laty zupełnie ociemniał, dzięki szczęśliwej operacyi, widzi cokolwiek; prace swoje dyktuje siostrzenicy, która w czasie redagowania gramatyki języka starosławiańskiego przykłady pisała cyrylicą, sam zaś autor przepisywał je później powoli głagolicą.

Z prenumeratą na gramatykę sanskrytu, zgłaszać się należy do prof. Rzepeckiego w Poznaniu.

K

cyi Pesara ma ona trochę do czynienia; rozpoczną się teraz czynności sądów.

Pierwszy wyrok w sprawie usiłowanego powstania zapadł 19. b. m. w Rawennie. Sąd tamtejszy skazał na miesiąc więzienia i 6 miesięczny nadzór policyjny niejakiego Mazzanti, pod którego adresem odeszło z Bolonii pięć skrzyń z bronią i amunicyą i u którego znaleziono rewolwer i wór prochu. W Carrara aresztowano ogółem 200 ludzi, a z Pizy donosi *Corriere Italiano*: „Już od kilku dni mówią, że miastu naszemu zagraża powstanie komunistyczne. Dziś zrana obstawiono artyleryą gmach prefektury. W nocy z 15. na 16. b. m. odbyła się rewizya w mieszkaniu niejakiego Cassudo, który został aresztowany z powodu, że znaleziono u niego kilka kilogramów prochu i patronów.

Ściganie band zbójeckich na wyspie Sycylii odbywa się teraz z dość pomyślnym skutkiem. Rząd wziął się energicznie do rzeczy skutkiem reklamacyj rządu angielskiego, którego poddani są prawie wyłącznymi właścicielami licznych a bogatych kopalni siarki na tej wyspie.

— Dziennik *Voce della Verità* podaje następującą wiadomość z Berlina: „Zapewniają nas z dobrego źródła, że rząd francuski już z tego powodu mógłby się zdecydować na odwołanie statku *Orénoque* z Civitavecchia, ponieważ rząd niemiecki zawiadomił urzędownie rząd włoski, że z powodu zamierzonej podróży cesarza Wilhelma do Włoch, postanowił wysłać do Civitavecchia okręt wojenny niemiecki, który ma służyc do dyspozycyi cesarzowi. Pojawienie się niemieckiego statku wojennego w porcie Civitavecchia mogłoby jednak wywołać manifestacye, któreby dla rządu francuskiego były nieprzyjemne, i dlatego zostanie *Orénoque* w jak najkrótszym czasie z portu tamtejszego odwołany.“

Belgia. Z protokołów obrad kongresu brukselskiego ogłoszonych przez paryzką *Rep. Franc.* podajemy poniżej co ciekawsze szczegóły. Na pierwszem posiedzeniu Wydziału kongresowego reprezentant Belgii baron Lambermont odczytał notę następującej treści: Belgia jest obowiązaną do niezłomnego przestrzegania neutralności. Gdyby dzierżawy jej zostały najechane, miałaby ona bezwątpienia prawo i obowiązek bronić swych granic a w razie potrzeby nawet po za granicami swemi ścigać nieprzyjaciela; w zasadzie wszakże musi być przygotowaną jedynie do walki obronnej (*defensiv*). Jako małe państwo jest ona także narażoną na niebezpieczeństwo, że nieprzyjaciel odrazu obsadzić może cały jej obszar. W końcu nie zaprowadziła ona u siebie ogólnego obowiązku służby wojskowej, lecz tylko konskrypcyę, armia jej przeto ograniczona jest na pewną stałą cyfrę. W razie potrzeby nie mogłaby Belgia skupić wszelkich do walki zdolnych sił narodu. Z tych powodów nie może też Belgia przystać na żadne postanowienia, któreby osłabiały obronę krajową i zwalniały obywateli od ich obowiązków w obec ojczyzny. — Już na następnem posiedzeniu wydziału reprezentant rossyjski baron Jomini w odpowiedzi na tę notę oświadczył że i projekt rossyjski dalekim jest od jakiegokolwiek wdzierania się w nienaruszalne prawa każdego z zaczepionych przez nieprzyjaciela państw — Na posiedzeniu z d. 31. lipca przy rozprawie nad ustępem 4. pierwszego rozdziału projektu: „O oblężeniach i ostrzeliwaniach“, i po przyjęciu przez wydział zasady, iż otwarte, przez wojsko ani przez ludność nie bronione miasto nie może być atakowane ani ostrzeliwane, reprezentant Belgii przedkłada petycyę mieszkańców Antwerpii, wyrażającą ubolewanie iż podług projektu wolno podczas bombardowania twierdz ostrzeliwać także budynki prywatne, przez spokojnych zamieszkane obywateli. Petenci w imię ludzkości domagają się wyraźnego wzbronienia takiego bombardowania. Belgia z swej strony popiera u kongresu tę petycyę. Reprezentant Niemiec wszakże, generał Voigts-Rheetz oświadcza do protokołu, że, ponieważ bombardowanie jest najskuteczniejszym środkiem osiągnięcia celów wojennych, przeto rząd niemiecki żadną miarą zgodzić się nie może na uczynienie zadość petycyi mieszkańców Antwerpii. Tenże sam reprezentant na posiedzeniu następnem objawia do protokołu zdanie iż po osaczeniu obronnej miejscowości oblęgający nie powinien być obowiązany do zezwolenia mieszkańcom oblężonej miejscowości wyjścia z niej. Wydział na tem posiedzeniu przyjął następujące określenie ustępu 5. pierwszego rozdziału. „O szpiegach“: Za szpiega ma być uważane tylko takie indiwiduum. które potajemnie lub pod fałszywym pozorem w miejscowościach zajętych przez nieprzyjaciela stara się zasięgnąć wiadomości w zamiarze udzielenia ich przeciwnikom. Schwytany na uczynku szpieg sądzony będzie podług ustaw obowiązujących w armii, w której ręce się dostał.

Na posiedzeniu d. 3. sierpnia ustęp 2. trzeciego rozdziału „O kapitulacyach“ przyjęto w takiem brzmieniu: „Warunki kapitulacyi zawisły od porozumienia się stron kontrahujących; nie powinny jednak sprzeciwiać się honorowi wojskowemu. Po ustaleniu tych warunków przez formalną konwencyę, obie strony winne przestrzegać je sumiennie.

— W miejsce ustępu 7, tyczącego się rannych na polu bitwy, wydział na posiedzeniu dnia 7. sierpnia przyjął następujące postanowienie: Ranni traktowani będą podług postanowień konwencyi genewskiej, lub postanowień jakie by później weszły do tej konwencyi w miejsce dotychczas obowiązujących“. — *Rep Franç.* zapowiada, że wkrótce poda dalszy ciąg protokołów posiedzeń kongresu.

KRONIKA.

= **Nowe stypendyum.** C k. Namiestnictwo zatwierdziło list fundacyjny stypendya, utworzonego przez X. dr. Jana Chełmeckiego. Kapitał przeznaczony na to stypendyum wynosi 1.200 złr. w sześciu obligacyach kolei węgierskiej północno-wschodniej. Cały dochód z tego kapitału użytym ma być na stypendyum dla jednego ucznia gimnazyum św. Anny w Krakowie, a prawo rozdawnictwa przysługiwać ma p. Ignacemu Stawarskiemu, dyrektorowi tego gimnazyum. Po zgonie tego rozdawcy ograniczenie ustaje, a o stypendyum ubiegać się będą mogli biedni uczniowie polskiego pochodzenia wszelkich szkół w Galicyi, — prawo zaś rozdawnictwa przechodzi na brata fundatora, p. Wojciecha Chełmeckiego i jego potomków. Stypendyum wypłacać się będzie co kwartał, i nosić ma zawsze nazwę fundacyi stypendyjnej imienia X. dr. Jana Chełmeckiego.

= **Dziennik Polski** doniósł w nrze 128, jakoby przy drogach powiatu Tarnopolskiego poustawiano krzyże kształtu szyzmatyckiego. Takież same krzyże miały być według *Dziennika Polskiego* poustawiane przy drogach w Kołomyjskiem. Możemy oświadczyć, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

= **Olbrzymie szkody** wyrządzają w kraju naszym pożary. W Słowicie (w Przemyślańskiem) wybuchł dnia 15. b. m. ogień w gorzelni dworskiej, i rozszerzając się gwałtownie pochłonął gorzelnię, słodownię, wołownię, karczmę, dwa domy czeladnie dworskie i budynki gospodarcze. Szkodę jaką dwór Słowicki ponosi, obliczają na 35.000. Budynki były ubezpieczone. — W Leńczówce (Podhajecki pow.) zgorzały dnia 17. b. m. dwa dworskie budynki mieszkalne, dwie stajnie, stelmacharnia, kuźnia, 18 sztuk koni i wiele narzędzi gospodarczych. Pożar przeniósł się z folwarku na wieś Nowosiółki i zniszczył 34 domów mieszkalnych, 34 stajen, 11 szop i 34 stodół. Cała szkoda wynosi około 18.000 złr. Jest podejrzenie, że pożar wzniecila zbrodnicza ręka. — W Sobolówce (w Bocheńskiem) spłonęły dnia 19. sierpnia stodoły dworskie; szkoda wynosi około 10.000 złr.

— **O pożarze w Kulikowie** otrzymujemy następujące szczegóły: Ogień wybuchł w nocy na 24. b. m w pół godziny do 12, w domu pewnego starozakonnego, z przyczyny dotąd niewyśledzonej. W przeciągu niespełna 2 godzin pochłonął 74 domów przeważnie izraelickich mieszkańców i prawie tyleż innych zabudowań wraz z różnemi sprzętami i tegorocznemi zbiorami zboża i siana. Zgorzał także dach na kościele łacińskim, szkoła i pomieszkanie nauczyciela, oraz kancelarya gminna. Ponieważ straszna ta klęska nawiedziła mieszkańców w pierwszym śnie pogrążonych, ratunek przeto bardzo był trudny i prawie niemożliwy, dzięki wszakże należytej energii ze strony miejscowej c. k. żandarmeryi powiodło się przy pomocy włościan z kilku wsi ościennych, którzy z największą gotowością na wezwanie pospieszyli do Kulikowa, ograniczyć pożar na części miasta w prądzie wiatru położone, ochronić zaś bardzo zagrożone przyległe dzielnice przez zerwanie dachów. Z dotkniętych tem nieszczęściem 200 mniej więcej rodzin, przeważnie żydowskich, większa część postradała dosłownie całe swe mienie i pozostała bez dachu i bez żadnych na razie środków utrzymania. Ponieważ trzecia nieledwie część pogorzałych budynków była ubezpieczoną, szkoda nieubezpieczona wynosi w przybliżeniu 100.000 złr. Celem zaopatrzenia nieszczęśliwych pogorzelców w pierwszej potrzebie zawiązał się komitet miejscowy pod przewodnictwem łac. proboszcza i hon. kanonika księdza Sobolewskiego, który też natychmiast zajął się niesieniem pierwszej pomocy pogorzelcom.

— **Dr. Ciesielski**, prof. botaniki i dyrektor c. k. ogrodu botanicznego, donosi, że w szkole ogrodowej przy tutejszym ogrodzie botanicznym opróżnione są obecnie cztery miejsca stypendystów. Kandydaci winni przedłożyć świadectwa opatrzone: metryką, świadectwem szczepionej ospy, świadectwem zdrowia, ukończonych szkół normalnych i ubóstwa.

(λ.) **Przedsiębiorstwo wybudowania fundamentów** pod gymnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, objął budowniczy p. Angermann.

(λ.) **Nowo budowle.** W żadnym roku nie stanęło we Lwowie tyle nowych budynków, co w roku bieżącym. Miejski urząd budowniczy jest formalnie zasypany prośbami o zezwolenie na budowę nowych domów, na nasadzanie wyższych piąter, rekonstrukcyę starych zabudowań i t. d. W ciągu sierpnia roku bież. rozpoczęto budować od fundamentów: Na rogu ulicy Zielonej i Stryjskiej dwie dwupiętrowe kamienice na parcelach gruntu należącego dawniej do p. C. Przy ulicy Pańskiej, pomiędzy realnościami dr. Riegera i p. Hillicha jednę dwupiętrową kamienicę; przy ulicy Skrzyńskiego jednę dwupiętrową kamienicę, toż samo przy ulicy Rzeźbiarskiej. Na Żółkiewskiem stanęło w ostatnich czasach kilka nowych domków a przy ulicy „Objazd“ budują właśnie jednę piętrową kamienicę. Przy ul. Ślusarskiej na Chorążczyznie rozpoczęto stawiać dwupiętrową kamienicę. W ciągu sierpnia, a więc pod koniec lata, rozpoczęto przeto ogółem siedm nowych budowli, nie licząc w to oczywiście bardzo licznych rekonstrukcyj starych kamienic.

* **Zniknięcie chłopczyka.** Franciszek Jawecki mający lat 8, ubrany w surducik ciemny i spodnie kawowe, wydalił się zeszłego piątku z pomieszkania w gmachu Skarbkowskim i nie powrócił dotychczas. Poszukiwania stroskanych krewnych były dotąd nadaremne.

* **Zgubiono** wczoraj wieczór na ulicy Piekarskiej paszport zagraniczny, wystawiony na imię Mojżesza Kolberga z Dobromila i jeden dokument sądowy.

* **Złośliwy sługa.** Kazimierz Neuwald, pomocnik w fabryce sodowej spółki Pipesa & Beisera rozgniewany, z niewiadomej jeszcze przyczyny wywrócił ze złości wóz z wodą sodową na ulicy Ruskiej, w skutek czego potłukł szklanki, sok wylał i służbodawcom szkodę na 3 złr. wyrządził. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

* **Zbiegnięcie ze służby.** Marya Szruc, służąca u Karola R., urzędnika asekuracyjnego, zbiegła wczoraj ze służby skradłszy kilka sztuk bielizny.

* **Aresztowania.** Policya aresztowała wczoraj Mechla D. kelnera w hotelu pod l. 700 część 2 za kradzież pary spodni u Leona G mydlarza z Tarnopola; zaś Józefa Ganczarza wyrobnika za kradzież kufla u pana Leona Zukra przedsiębiorcy pod l. 9 przy ulicy Zygmuntowskiej.

— **W Zakopanem** odbyło się na dniu 20. b. m. na dochód tamtejszej szkoły, w budynku szkolnym przedstawienie teatralne, na które prócz amatorów złożyły się siły trzech głównych polskich teatrów: warszawski reprezentowała pani Modrzejewska, lwowski p. Gustaw Fiszer, krakowski przychodzący do zdrowia p. Feliks Benda. Następnie wygłosiła pani Modrzejewska kilka utworów Asnyka (El...ego) i *Wiochnę* Lenartowicza a pan Franciszek Bylicki z Krakowa odegrał na fortepianie kilka kompozycyi, z których najwięcej podobała się rapsodya na temat węgierskich narodowych melodyi. Widzów było tylu, ilu tylko pomieścić mógł lokal szkolny. Korespondent z Zakopanego do *Czasu* uskarza się na brak kóz i świstaków w Tatrach, z tego powodu, że lubo sejm galicyjski wydał w r. 1869 ustawę zakazującą łowienia i zabijania tych zwierząt pod karą 100 złr. a dwaj dawniejsi skrytostrzelcy kóz, Jędrzej Wala i Maciej Sieczka mianowani strażnikami, troskliwie wywiązują się ze swych obowiązków — to jednak Węgrzy na swojej stronie z dziwną zapamiętałością je wytępiają. Ztąd to proponuje korespondent, aby towarzystwo tatrzańskie w porozumieniu z węgierskiem towarzystwem karpackiem wspólnie wysłało naglącą prośbę do sejmu węgierskiego o zapobieżenie złemu przez wydanie podobnego zakazu, jaki w Galicyi istnieje. Z naszej strony dodajemy, że na polskiej stronie jest jeszcze drobna liczba kóz, lecz świstaki od kilku lat już zupełnie wytępione a jak mieliśmy sposobność przekonać się, mimo czujnego oka Wali i Sieczki niektórzy górale puszczają się jeszcze na zakazane łowy.

— **Walka stronnictw hiszpańskich** nie pomija żadnego pola. I tak pewien republikański dziennik, w Madrycie, *El Orden* ogłosił list podany rzekomo przez jednego z profesorów zakładu Teresianum, w którym talent i studya burbońskiego księcia Don Alfonsa w jak najniekorzystniejszy sposób przedstawiono. Przypuszczenia dziennika *Epoca*, że jestto po prostu list podrobiony, potwierdza następne oświadczenie dyrektora wystosowane równocześnie do obu tych pism:

„Wiedeń, 3. sierpnia 1874. Do dyrektora dziennika *El Orden* w Madrycie. Dowiaduję się właśnie, że dziennik pański ogłosił krytykę talentu i studyów Jego kr. wysokości ks. Alfonsa. Nie uważałbym za rzecz potrzebną, zajmować się nią, gdyż przyszłość okaże, czy sprawozdawca Pański dobrze Pana poinformoweł; lecz ponieważ zapewniasz, że list ten wyszedł z pod pióra jednego z profesorów naszego zakładu, jestem zmuszony oświadczyć, że Pana zwiedziono. W ciągu trzech lat, spędzonych w terezyańskiej akademii, dał książe dowód nietylko niepospolitego talentu, lecz także godnego uznania i podziwu zapału i wytrwałości. Trzy egzamina, które zdał, zyskały mu poklask wszystkich nauczycieli a żaden z nich nie mógł o nim napisać nic innego, jak tylko pochwały. Dla napiętnowania rzekomego profesora, od którego odebrałeś Pan krytykę filozoficznych studyów księcia, oświadczam, że książę rzeczonemi studyami w zakładzie naszym się nie zajmował. Wyświadczyłbyś mi Pan grzeczność, umieszczając niniejsze sprostowanie artykułu swego sprawozdawcy.

Dyroktor Terezyańskiej akademii w Wiedniu.
Dr. Pawłowski.

† **Hr. Atanazy Raczyński**, dziedziczny członek pruskiej Izby panów, zmarł dnia 22. b. m. w Berlinie licząc lat 88.

— **Nowy order** założył właśnie król Abissynii Jan, czyli jak go dawniej zwano książe Kassai z Tygru, a to w celu utorowania wpośród swych czarnych poddanych przystępu „cywilizacyi zachodniej“. Nowy ten order nosi szumną nazwę „pieczęci Salamona“. Pierwszy, który otrzymał kawalerstwo orderu „pieczęci króla Salamona“ jest książe Walii.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

> **Pisma K. Gaszyńskiego.** Znany księgarz lipski, Brockhaus, jako sześćdziesiąty dziewiąty z kolei tom swojej „Biblioteki pisarzy polskich“ mieszczącej w sobie rzeczy cenne i znakomite niekiedy obok słabych, wydał „Pisma prozaiczne Konstantego Gaszyńskiego“ dopełniając tak niejako ogłoszone tamże przed kilku laty zbiory jego poezyi. Gaszyński jako poeta zajmuje w piśmiennictwie naszem stanowisko dość podrzędne; brak mu oryginalności i polotu, cechuje go natomiast prostota i łagodna miękkość a przymioty te najwybitniej okazują się w koronie jego poezyi, w pełnym wdzięku i woni obrazku p. n. *Sielanka pierwszej miłości.* Różne okoliczności wyjątkowe, a między innemi serdeczny stosunek ze Zygmuntem Krasińskim, który nawet na niektórych swych pracach podpisywał imię przyjaciela, wpłynęły na sztuczne wyśrubowanie sławy Gaszyńskiego po nad właściwą miarę, na przecenienie jego sił i talentu pośród współczesnych, co jednak do pewnego czasu tylko się ostało, bo dziś nikt go już za wielkiego poetę nie uważa. Obecny zbiór nie mieści wszystkich jego pism prozaicznych, lecz tylko ważniejsze a mianowicie; Reszty pamiętników Macieja Rogowskiego, rotmistrza konfederacyi barskiej — kontuszowe pogadanki i obrazki ze szlacheckiego życia — listy z podróży po Włoszech — Pan Dezydery Boczko i sługa jego Pafnucy, obrazek z pierwszych lat emigracyjnego życia. Gaszyński nie jest wprawdzie znakomitym prozaikiem, jako malarzowi przeszłości oczywiście ani mu się mierzyć z tak potężnymi talentami jak Rzewuski lub Kaczkowski — mimo to obrazki jego czytają się z wielką przyjemnością, bo pisane pięknym, sterannym i poprawnym językiem, owiane jakiemś serdecznem ciepłem i sympatycznym wdziękiem nęcą do siebie zawsze czytelnika. Wydawca umieszcza na samym początku kilka słów od siebie p. n. „W miejsce przedmowy.“ Otóż przy tej sposobności niech nam wolno będzie zwrócić baczność interesowanych na niefortunne a nieraz wprost niedorzeczne przedmowy, jakiemi większa część tomów rzeczonego wydawnictwa jest opatrzoną. Wstępy te, zakreślające nieraz na studenckie wypracowania, silnie niekiedy zabarwione jakimś niesmacznym mistycyzmem, szpecą tylko niepotrzebnie cenne same przez się dzieło, tem więcej, że pojęcia estetyczne autora ich dziwnie skrzywione. I obecna reklama, zachwalająca utwory „Kochanego wieszcza“ (sic) mogłaby była wybornie spocząć w koszu — bo na cóż się zda taka gadanina, z której tu przytaczamy końcowy wyjątek: „Porucza się i ten tomik szczególnym względom rodzimej publiczności, która umiała *uszanować* dążność *całego* wydawnictwa; niechże ona i tę *podporę całości* wdzięcznie przyjąć zechce, jako *podporę zwątlonych zasad*, dla zachowania na lepszą przyszłość *ich nieskalanej czystości.*“

Z IZBY SĄDOWEJ.

(*Zaburzenie spokojności publicznej.*)

(λ.) Przedmiotem rozprawy głównej w lwowskim sądzie kryminalnym przed sędziami przysięgłymi była w d. 24 b. m. zbrodnia, że użyjemy wyrazów prokuratora dr. Reinera, wypowiedzianych przy niepospolitem formułowaniu ostatecznych wniosków — popełniona z pobudek politycznych.“ Lecz nie wyprzedzając wypadków, przejdziemy całą ze wszech miar interesującą rozprawę.

Skład trybunału: c. k. Radcy: Budzynowski, zaiste niezmordowany przewodniczący (na 10 ważnych i mozolnych rozpraw jest p. radca Budzynowski co najmniej w 6 rozprawach przewodniczącym); Waniek i Füger jako asessorowie; auskultant p. Jasiński jako protokolant.

Oskarzyciel: Dr. Reiner; obrońca obżałowanego, dr. Jan Dobrzański.

Na ławie przysięgłych: pp. Świsterski, Walichiewicz Paweł, Maryszler Jan, Opuchlak, Kossak Michał, Floch Traugott, Kostecki Maciej, Uścieński Jędrzej, Stiller Bonifacy, Ehrbar Fryderyk, Laugner Rudolf i dr. Roiński.

Na ławie oskarzonych: Ksiądz Jan Ilewicz, dziekan i od 21 lat gr. kat. proboszcz w Mszanie, w powiecie Grodeckim, 48 lat liczący, wdowiec, ojciec 6 dzieci.

Zbrodnia o którą został dr. Ilewicz oskarzony, przedstawia się na podstawie dochodzeń, jak następuje:

Rozporządzeniem z d. 28. listopada 1869 l. 54.490 orzekło Wysokie c. k. Namiestnictwo galicyjskie, że na podstawie §. 9 ustawy o spisie ludności, napisy na tablicach miejscowości, sporządzone być mają w języku polskim; pozostawiono jednak poszególnym gminom do woli, obok napisów polskich umieszczać także napisy ruskie. Powyższe rozporządzenie zostało okólnikiem c.k. Starostwa w Gródku z dnia 17. stycznia 1870 r. l 4377 zakomunikowane wszystkim gminom powiatu grodeckiego. Ponieważ nie wszystkie gminy zastosowały się do powyższego nakazu, wezwało Namiestnictwo rozporządzeniem z d. 5. lutego 1872 r. do l. 944 pr. wszystkich pp. Starostów, ażeby polecili zwierzchnościom gminnym wykonanie §. 9 ustawy o spisie ludności i kazali umieścić w każdej gminie przy wjeździe i wyjeździe tablice; co się zaś tyczy języka, w którym napisy na tych tablicach miały być sporządzone, nakazało c. k. Namiestnictwo, ażeby gminy zastosowały się ściśle do postanowień zawartych w powyżej podanem rozporządzeniu namiestnictwa z d. 28 listopada 1869 l. 54490. I to ostatnie rozporządzenie Namiestnictwa zostało należycie obwieszczone zierzchnościom wszystkich gmin wiejskich i miejskich w powiecie Grodeckim — okólnikiem Starostwa w Gródku z d. 9 lutego 1872.

Gdy jednak mimo tych nakazów, gmina Mszany w pow. Grodeckim, według doniesienia posterunku żandarmeryi w Janowie z d. 21. kwietnia 1872 r. do l. 37 nie wystawiła u siebie tablic, poleciło Starostwo w Gródku rozporządzeniem z d. 25 kwietnia 1872 do l. 2198 wójtowi tej gminy, Michałowi Masiakowi, ażeby najdalej do końca kwietnia 1872 umieścił tablice we wsi, albowiem w razie niespełnienia tego nakazu, zostaną te tablice na koszt gminy sporządzone i ustawione a wójt zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za niespełnienie poleceń c. k. Starostwa.

Nie skutkował i ten ostatni nakaz; wieś Mszana pozostała bez tablic.

Michał Masiak, pociągnięty do odpowiedzialności, tłumaczył się w starostwie Grodeckiem — jak świadczy protokoł z d. 14. marca 1873 — że tablice były już sporządzone, że jednak gr. kat. proboszcz tej gminy, ks. Jan Ilewicz nie dopuścił ustawienia tych tablic z tego powodu, że napisy na nich były sporządzone tylko w języku polskim; dla tego też zabrał ks. proboszcz Ilewicz tablice do siebie, ażeby je we Lwowie kazać przerobić i umieścić na nich napisy niemieckie i ruskie.

W skutek tego tłumaczenia poleciło starostwo grodeckie d. 18. marca 1873 do l. 1778 przełożonemu gminy Mszany, M. Masiakowi, aby najdalej do końca marca 1873 r. kazał poumieszczać tablice, bo w razie zaniedbania i tego terminu, karany będzie grzywną; przy tem zwrócono jego uwagę na to, że napisy na tych tablicach muszą być sporządzone w języku polskim, że jednak wolno gminie obok tego napisu umieścić sobie także napis w języku ruskim.

Dnia 31. marca 1873 doniosła nareszcie ta gmina Starostwu, że tablice, sporządzone we Lwowie w skutek nakazu ks. proboszcza, są już poustawiane.

W ślad za tem doniesieniem, pojawiło się w starostwie grodeckiem d. 6. kwietnia 1873 doniesienie posterunku żandarmeryi w Janowie, że napisy na tablicach w Mszanie są sporządzone tylko w języku ruskim.

C. k. starostwo zarządziło przeto rozporządzeniem z dn. 2. maja 1873 l. 2.393 zdjęcie tych tablic, sporządzenie i umieszczenie nowych tablic na koszt gminy i pociągnęło Michała Masiaka do odpowiedzialności za nieposłuszenstwo.

W ciągu dochodzenia politycznego wyszło na jaw, że powodem tego nieposłuszeństwa M. Masiaka, był gr. kat proboszcz Jan Ilewicz; odstąpiono tedy akty ces. król. sądowi śledczemu do przeprowadzenia śledztwa karnego.

Michał Masiak, słuchany w sądzie, zeznał, że otrzymawszy w lutym 1872 r. nakaz starostwa, ażeby umieścił nowe tablice z napisami w języku polskim, zdjął stare tablice i kazał takowe odmalować u malarza w Gródku, umieścić na nich napisy polskie, a gdy były gotowe, odebrał je od malarza na początku lipca 1872 r. i złożył u radnego gminnego, Wasyla Korola, ażeby wyschły.

D. 15. lipca 1872 r. odbywał się w szkole ludowej w Mszanie doroczny popis uczniów na który przybył także ks. Ilewicz, jako nadzorca szkolny. Po ukończeniu egzaminu, żądał ks Ilewicz od radnych, ażeby na przyszłość udzielano w tej szkole naukę wyłącznie tylko w języku ruskim, język polski zaś ażeby wykluczono zupełnie z programu nau — „bo tylko język ruski, jest językiem narodowym.“

Wasyl Korol, nie podzielając tego zdania ks. proboszcza Ilewicza, odpowiedział: „że w Mszanie mieszkają także Polacy, którzy płacą na utrzymanie szkoły i że p. Breuer właściciel obszaru dworskiego, który na umieszczenie szkoły dał dom i płaci rocznie 21 zł. daje opał dla szkoły i t. d. jest także obrządku łacińskiego — że zatem nie można wykluczać ze szkoły języka polskiego, zwłaszcza, że sam rząd nie zezwoliłby na to, tak n. p. jak niezezwolił na to, aby napisy na tablicach były wyłącznie tylko w języku ruskim — w skutek czego musiano je przepisać i dopiero obok napisów polskich poumieszczano ruskie.“

Gdy ks. Ilewicz usłyszał, że tablice zostały zaopatrzone w napisy polskie. zaczął Masiakowi robić wyrzuty, że bez jego wiedzy dał poprzerabiać tablice, a gdy Masiak odpowiedział, że w tej mierze obowiązują rozporządzenia wys. Namiestnictwa, odparł ks. Ilewicz, że o takich rozporządzeniach nic a nic nie wie i jeżeli umieści tablice z napisami polskiemi, stanie się jego największym wrogiem. Dalej twierdził ks. Ilewicz, iż Najjaśniejszy Pan równouprawnił wszystkie narodowości i dla tego wolno gminie zaprowadzić u siebie język ruski, wolno jej także umieszczać tablice w języku ruskim i niemieckim, bo pierwszy jest językiem narodowym a drugi rządowym.

Nakoniec śmiał się ks. Ilewicz z Masiaka, że jako wysłużony żołnierz i wachmistrz nie ma odwagi w takich sprawach i dodał, „że bierze odpowiedzialność na siebie w sprawie tych tablic“ — kazał mu zarazem oddać te tablice przyrzekając, że da je we Lwowie przerobić i napisy w języku ruskim i niemieckim wydrukować złotemi literami.

Masiak usłuchał ks. Ilewicza i kazał przysiężnemu Onufremu Matwijowi odebrać tablice od radnego Wasyla Korola i odnieść do ks. proboszcza. Matwijów spełnił ten nakaz.

(Dokończenie nastąpi.)

Xiądz Ilewicz zasądzony został na podstawie werdyktu sądu przysięgłych za zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na jednomiesięczne więzienie.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

Lwów, dnia 17. sierpnia 1874.

Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej

(Dokończenie.)

Mąki i produktów mącznych wysłano: z Brodów 2380 centnarów; ze Lwowa 2294, z Przemyśla 3100 a z Tarnopola 1850 centnarów. Z zachodnio galicyjskich młynów parowych wywieziono małe zapasy otrębów do pruskiego Szlązka. Z Rossyi dowieziono w ostatnich 8 dniach przez Podwołoczyska: 110 cent jęczmienia, 729 cent. owsa, 135 cent. prosa, 711 cent. hreczki, 215 cent. wyki, 198 cent. jaj, 171 ct. wełny owczej, 477 cent. tytoniu, 600 cent. ryb suszonych, 26 cent. skór, 126 cent. konopia, 21 cent. próżnych beczek, 22 cent. worów, 6 centn. suszonych jelit, 16 centn. pierza, 3 cent. włosienia końskiego i 49 cent. tranu rybiego. Ze Lwowa wysłano: 182 cent. konopi, 486 cent. otrębów, 1376 cent. tytoniu, 4 cent. chmielu, 575 centn. spodium i 146 cent. drzewa.

W handlu zbożowym panowała cisza — a ceny spadały. Gdy odliczymy owe nieznaczne przesyłki z Rossyi, możemy śmiało powiedzieć, że w handlu zbożowym nastała najzupełniejsza stagnacya. Na zboże galicyjskie nie ma wcale popytu z zagranicy, bo ceny są stosunkowo jeszcze za wysokie. Nadzieje znacznego wywozu zawiodły, a ponieważ i krajowi konsumenci zachowują się dość oględnie, przeto nie może być mowy o ruchu w handlu zbożowym. Pszenica ucierpiała najbardziej, bo teraz jest więcej sprzedających niż kupców. Zgoła nic nie sprzedano do wywozu. Żyto ucierpiało najmniej na tej ogólnej stagnacyi, bo nie było jeszcze znaczniejszych dowozów; w Rossyi są jeszcze ciągle bardzo wysokie ceny żyta, dla tego też nie ma na nie kupców. Jęczmień trzyma się w cenach, bo jest poszukiwanym dla browarów. Owies nie spadł w cenach, albowiem nie liczą na bardzo obfite plony; owies zeszłoroczny został już prawie całkiem wysprzedany; ceny owsa z zbiorów tegorocznych są nieco mniejsze.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 11 zł. — ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 7 zł. 10 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. — ct. do 6 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 5 zł. 10 ct. do 5 zł. 25 ct. Usposobienie mdłe. Bardzo ograniczona przedaż przy nieznacznych dowozach. Owies utrzymał się w cenach prz lepszym popycie. Tarnów: pszenica 190 ℔ 10 zł. 50 ct. do 11 zł. — ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 7 zł. 20 ct. jęczmień 158 ℔ 6 zł. 75 ct. do 7 zł. — ct. owies 112 ℔ 5 zł. 25 ct. do 5 zł. 50 ct. W handlu zbożowym najzupełniejsza stagnacya. Dębica: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 10 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 50 ct. do 6 zł. 75 ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 50 ct. do 5 zł. — ct. Usposobienie bez życia; najzupełniejsza cisza w świecie handlowym; tylko młyny zabierają z targów nieco zboża. Rzeszów: pszenica 190 ℔ 10 zł. — ct. do 10 zł. 25 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 75 ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 25 ct. do 4 zł. 80 ct. Usposobienie spokojne. Ospałość w handlu zbożowym oddziaływa szkodliwie na ceny; obrót nieznaczny. Jarosław: pszenica 190 ℔ 10 zł. 25 ct. do 11 zł. — ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 60 ct. do6 zł. 80 ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. 20 ct., owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 25 ct. Usposobienie polepszyło się. Obrót ożywił się trochę, rzucono bowiem na targi znaczniejszą ilość zboża. Zdaje się, że w przyszłych miesiącach nawiązane będą znowu stosunki handlowe z Kongresówką. Przemyśl: pszenica 190 ℔ 9 zł. 50 ct. do 10 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 6 zł. 75 ct. do 7 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct., owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 50 ct. Usposobienie spokojne. Chociaż dowóz na targi nie jest zbyt wielkij jest odbyt na cele konsumcyi miejscowe, wcale ożywiony. Lwów: pszenica 190 ℔ 9 zł. 75 ct. do 10 zł. — ct. żyto 180 ℔ 6 zł. 25 ct. do 6 zł. 50 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. 75 ct. do 6 zł. 25 ct. owies 112 ℔ 4 zł. 20 ct. do 4 zł. 40 ct. Za pszenicę z odstawą w październiku i listopadzie ofiarowano 10 złr. za 190 ℔. Usposobienie wyczekujące. Tarnopol: pszenica 190 ℔ 8 zł. 75 ct. do 9 zł. 25 ct. żyto 180 ℔ 5 zł. — ct. do 6 zł. 25 ct. jęczmień 158 ℔ 5 zł. — ct. do 6 zł. — ct., owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 40 ct. Usposobienie spokojne. Wysłano tylko nieznaczne transporty pszenicy i żyta na rachunek młynów. Brody: pszenica 190 ℔ 9 zł. — ct. do 9 zł. 40 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 75 ct. do 6 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. 20 ct. do 5 zł. 75 ct., owies 112 ℔ 4 zł. 10 ct. do 4 zł. 20 ct. Usposobienie wyczekujące; dowozy zboża z Rossyi bardzo małe i skierowane były tylko do Galicyi. Stagnacya panować będzie tak długo, dopokąd nie nastąpi jeszcze większe obniżenie cen zboża. Podwołoczyska: pszenica 190 ℔ 9 zł. — ct. do 9 zł. 50 ct., żyto 180 ℔ 5 zł. 50 ct. do 6 zł. — ct., jęczmień 158 ℔ 5 zł. — ct. do 5 zł. 60 ct., owies 112 ℔ 4 zł. — ct. do 4 zł. 20 ct. Usposobienie spokojne; dowozy zboża z Rossyi znowu się zmniejszyły; nie zawierano ugody na późniejszą dostawę.

Z bydła rzeźnego i opasowego wywiozła kolej lwowsko-czerniowiecka w ostatnich 8 dniach ogółem 1125 sztuk wołów, z Hliboki 98, z Śniatyna 302, z Stanisławowa 101, z Halicza 60, z Bukaczowiec 122, z Mieleszowiec 81, z Łużan 149. z Itzkan 95, z Chodorowa 117 sztuk. Kolej Karola Ludwika wywiozła ze Lwowa 167 a z Gródka 40 sztuk wołów. Ze Lwowa wywieziono 7 a z Podwołoczysk 34 sztuk koni Z Rossyi wywieziono przez Podwołoczyska 2499 sztuk owiec. Z trzody chlewnej wywieziono: z Brodów 721, z Podwołoczysk 956, z Tarnopolaa 387, ze Lwowa 281, z Przemyśla 248 sztuk.

Ceny węgla kamiennego są ciągle liche; w ostatnich ośmiu dniach zostala zawartą umowa o dostawę 100.000 centnarów węgla do zakładu gazowego w Bukareszcie; transporty tego węgla będą wykonane, na kolejach galicyjskich.

OSTATNIA POCZTA.

Reprezentacya miejska w Pradze robi niezwykłe przygotowania na świetne przyjęcie Najj. Pana. Według *Prager Ztg.* stawiają tam na ulicy Hibernera olbrzymi łuk tryumfalny, skończone dzieło architektoniczne, który będzie ozdobiony orłem cesarkim, herbem krajowym i miejskim. Na wszystkich celniejszych placach Pragskich wystawione będą transparenty oświetlone gazem. Przed ratuszem na starem mieście jaśnieć będą wśród słońca elektrycznego litery początkowe imienia Najjaśniejszego Pana. Wszystkie wieże będą oświetlone, a pałac królewski zajaśnieje ogniem bengalskim. W chwili przyjazdu Najj. Pana uderzą wszystkie dzwony.

Węgierski minister rolnictwa, przemysłu i handlu wydał w sprawie reorganizacyi agronomicznych zakładów naukowych rozporządzenie, według którego wyższy zakład agronomiczny w Altenburg wyniesiony został do rzędu akademii rolniczej. Inne wyższe zakłady agronomiczne, zorganizowane zostały na wzór zakładu istniejącego w Kolosz-Monostor, a mianowicie przed rozpoczęciem dwuletniego kursu teoretycznego, będą musieli uczniowie uczęszczać na kurs przygotowawczy. Do tych zakładów będą przyjmowani tylko uczniowie, którzy conajmniej ukończyli 6. klasę gimnazyalną.

W Przemyślu odbył się wczoraj wybór posła sejmowego w miejsce ks Adama Sapiehy. Dr. Walery Waygart został wybrany 434 głosami.

Dzisiejsza *Wiener Abendpost* donosi na czele: C k radca legacyjny w Madrycie baron Gravenegg otrzymał od c. k. ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu polecenie, ażeby oznajmił rządowi hiszpańskiemu, że mianowany c. k posłem w Madrycie hr. Ludolf zaopatrzony zostanie w pismo uwierzytelniające go przy władzy wykonawczej, której prezydentem jest marszałek Serrano, książe della Torre. Hr. Ludolf który jeszcze w Paryżu bawi, czekać tam będzie na pismo uwierzytelniające i uda się potem na swoją posadę do Madrytu“.

Pierwszemu ochmistrzowi dworu księciu Konstantemu Hohenlohe-Schillingsfürst pozwolił Najjaśniejszy Pan przyjąć i nosić pruski order czarnego orła.

Przy wyborze posła sejmowego w Raun w Styryi, zwyciężył kandydat wiernokonstytucyjny Schniderschitz. Otrzymał on 63 głosów na 89 głosujących.

Berlińskie dzienniki donoszą, że książe Walii przybędzie do Berlina przy końcu b. m.

Bairischer Courier zapewnia, że wycieczka króla bawarskiego do Wersalu niema żadnego związku z polityką. Król bawarski był 24 b. m. w Paryżu, i wyjechał ztamtąd po raz drugi z hr. Holnstein do Wersalu i przenocował w hotelu *des Reservoirs* i spędził tam dzień swoich urodzin.

Berneńska rada rządowa w Szwajcaryi mianowała w dyecezyi Jura znowu 10 katolickich proboszczów, a mianowicie dwóch Włochów, czterech Francuzów, dwóch Austryaków, i jednego Badeńczyka.

Estandarte, urzędowy organ infanta don Alfonso ogłasza następujący rozkaz: Ponieważ republika skonfiskowała dobra wszystkich karlistowskich żołnierzy i ich pomocników w sprawie królewskiej, zmuszając ich zaraz do opuszczenia stron rodzimych, przeto i strona przeciwna skorzysta z legalnego prawa obrony. Rodziny żołnierzy i pomocników republikańskich muszą opuścić terytoryum przez Karlistów zajęte, a dochody z ich dóbr zasekwestrowanych użyte zostaną na powetowanie Karlistom strat poniesionych na mieniu Każda prowincya będzie miała juntę administracyjną, której poleconem zostanie wykonanie tego zarządzenia.

Republikański komitet wyborczy w departamencie Maine et Loire postawił kandydaturę usuniętego mera z Angers, Maille'a.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Brody. 25 Sierpnia. W okręgu wyborczym miasta wybrany został posłem na sejm krajowy dr. Filip Zucker, zamieszkały we Lwowie. Otrzymał on absolutną większość 192 głosów.

Przemyśl, 25 Sierpnia. Głosujących 477. Wybrany posłem dr. Walery Waygarth.

Paryż, 25. sierpnia. *Rappel* donosi: Minister spraw wewnętrznych wydał instrukcyę dla prefektów celem wzbronienia sprzedaży broni dla Karlistów.

Paryż, 25. sierpnia. Król bawarski przyjmował w Wersalu w obecności księcia Hohenlohe, francuzkiego ministra spraw zagranicznych, ks. Decazes, podziękował za przyjaźne przyjęcie i prosił go, ażeby złożył marszałkowi Mac-Mahonowi wyraz najgoretszej sympatyi. Król wyjeżdża w czwartek.

Madryt, 25. sierpnia. Pobór rekrutów odbywa się w całej Hiszpanii bez zaburzeń. Puycerda ciągle energiczny stawia opór.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 25. Sierpnia

Hotel Żorża:

Pp. Jeonard Rychlicki, obyw., z Bronicy. — Kajetan Zdurowicz, z Rożnowa.

Hotel Europejski.

P. Józef Miliński, z Helenkowa.

Hotel Angielski:

Pp. Karol Bilański, z Turzego. — Władysław Rylski, z Uhryna. — Adam Uznański, z Poronina.

Hotel Kuhna:

Pp. Michał Oleksiński, z Sokala. — Nikodem Szadłowski, Dr. med., z Sokala.

Hotel Krakowski:

P. Łazarz Petul, obyw., z Czerniowiec.

Hotel Langa:

Pp. Baumgarten, generał, z Czerniowiec. — Maks Bastl, porucz., z Czerniowiec. — Ryszard Zielonka, obyw., z Wołynia.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 25. Sierpnia

Pp. Henryk Borkowski, obyw., do Zaleszczyk. — Edward Domaniewski, do Krakowa. — Adolf Kłodziński, do Krakowa. — Antoni Pleszczyński, do Warszawy. — Jan Zagórski, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 26. Sierpnia 1874.

Barometr 734 62mm. Psychrometr suchy 8.0°. Psychrometr wilgotny 6·75°C. Prężność pary 6·59 mm. Wilgoć 83. Zachmurzenie 1. Wiatr SW2. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 25. Sierpnia 1874

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245	50	247	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	144	—	146	—
Banku hip. gal. po 200 zł.	218	50	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	84	70	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-pro. w. a.	75		75	50
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	84	70	85	25
Banku hipoteczn. gal.	88	70	89	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego	95	-	—	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	83	20	83	75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	86	50	87	25
4. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	18	50
„ Stanisławowa	14	—	15	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	15	5	24
„ cesarski	5	18	5	25
Napoleond'or	8	74	8	83
Pół imperyał rossyjski	9	-	9	12
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	69
„ „ papierowy	1	52	1	53
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	61	1	62
Srebro	104	—	105	—

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22. Sierpnia 1874.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	71.35	71 45
„ „ w srebrze	74.70	74 80
Losy z r. 1839 całe	262.—	267.—
„ „ 1839 piąta część	243. —	244. —
„ „ 1854 po 250 zł. 4-pro.	98.75	99. -
„ „ 1860 po 500 zł. 5-pro.	108.10	108.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-pro.	110·25	110·75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.75	135 25
Renty Como po 42 lir. austr.	25.—	—.-
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	97.—	98. —
Bukowiny	82.—	83·25
Galicyi	83.60	83.90
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	75.—	75.25
Węgier	77.75	78.25
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 80 pro.	149.25	149.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	237.25	237.50
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	910.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 pro.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 pro.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 pro.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	974.—	976.—
Kol. naddniestr. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	546.—	548.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	201.50	202.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	1983.—	1988.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	246. —	246.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	145.—	145.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	320.—	320.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	157.50	157.75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-pro. w srbr.	95.50	96.25
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-pro.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-pro.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	—.—	95.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pro.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 pro.	85. —	—.—
Gal. banku hipot. po 6 pro.	88.50	89·—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 pro.	96.75	97·50
Bank. narod. po 5 pro.	93.30	93.50
Węg. tow. ziem. po 5 i pół pro.	85.75	86.—
„ „ „ (rente) po 6 pro	85 75	86.-
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-pro. w. a.	79 25	79.75
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-pro. w. a.	81. —	82. —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 800 zł. 5-pro. w srbr.	69.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	95·25	95·50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 pro.	106.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.25	103·50
„ „ „ „ III. „	103. —	—.—
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-pro. w srbr.	80.30	80.60
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-pro. w srbr.	78 60	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	160.—	160.50
Clarego po 40 zł. m. k.	23.—	24.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89. —	90.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13. —
Losy miasta Krakowa	17 —	18 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25. —	25.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolf-	13 50	14. —
Salma po 40 zł. m. k.	30.50	31.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	24.—	25. —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	13.25	14 —
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	[illegible]
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	20.75	21 25
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.50	20. —
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	92.—	92.20
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	91.45	91.60
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	91 60	91.80
Hamburg za 100 M. B.	53 45	53.55
Londyn za 10 fn. szt.	109·65	109.80
Paryż za 100 fr.	43.50	43.60
Kurs monet.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5 25	5 26
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.79	8.79
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	103.60	103.75

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 25. Sierpnia

	zł.	
Jednolity dług państwa w banknotach	71	50
„ „ „ w srebrze	74	70
Losy z 1860 roku	108	25
Akcye banku wiedeńskiego	975	
„ „ kredytowego	239	[illegible]
Londyn 10 funtów szterlingów	109	65
Srebro	103	75
Napoleond'or	8	79
Dukat		

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2889 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2684. C. k. Sąd powiatowy Krzeszowicki, podaje do publicznej wiadomości iż celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego galicyjskiego we Lwowie w kwocie 84 zł 24 ct. w. a. wraz z procentem po 12% od 6 października 1872 i dalszemi po 3% od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, tudzież kosztów procesu 10 zł. 18 ct. a w. i niniejszego podania w kwocie 7 zł. 47 ct. w. a dozwala się egzekucyjnej sprzedaży realności Nr. 20a/70 w Psarach położonej, Jana i Maryanny Kaczorów własnej, po uznaniu pierwotnego opisania realności odnośnie do rezolucyi z dnia 28 grudnia 1869 do L. 4748 za egzekucyjne. Sprzedaż ta w trzech terminach t. j. 24 września 1874, 28 października 1874 i 26 listopada 1874 każdą razą o godzinie 9 rano, uskutecznioną zostanie w tutejszym c. k. Sądzie; cenę wywołania stanowi kwota 300 zł. w. a. waduym wynosi 30 zł. w. a a warunki licytacyjne i protokół zajęcia mogą być przejrzane w Sądzie, wykaz podatków zaś w Urzędzie podatkowym w Chrzanowie.

O czem zawiadamia się znanych wierzycieli do rąk własnych, zaś nieznanych i tych którymby rezolucya licytacyjna wcześnie wręczoną być nie mogła, do rąk kuratora p. Notaryusza Rudolphiego i przez edykta.

C. k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 3 Czerwca 1874.

(2896 1—3) **Edykt.**

L. 16330. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie niniejszem wiadomo czyni, że na prośbę spadkobierców Noaha Sameta de pres. 25 Sierpnia 1873 L. 17522 dozwolono w sprawie Itty Racheli Wald przeciw Noachowi Samet pcto 400 zł. m. k. uchwałą t. s. z 13 Listopada 1873 L. 17522 ponownego rozpisania dozwolonej uchwałą Magistratu Tarnowskiego z 4. Maja 1869 L. 576 relicytacyi części realności pod Nr. 51 i 52 w Tarnowie przeciw spadkobiercom zmarłego nabywcy Salamona Walda.

Ponieważ pobyt Blumy Thum, jednej ze spadkobierców Salamona Walda nie jest spadkobiercom Noaha Sameta ani Sądowi wiadomy, przeznacza c. k. Sąd obwodowy dla Blumy Thum kuratorem Adta Dra. Brauna ze substytucyą Adta. Dra. Reinera i doręczając pierwszemu rzeczoną uchwałę, zawiadamiamy o tem kurandkę z tem, by kuratorowi ustanowionemu informacyę udzieliła lub też innego obrońcę obrała, inaczej skutki możebne, sama sobie przypisać będzie musiała.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów dnia 13 Sierpnia 1874.

(2903 1—3) **Edikt.**

Z. 1076. Vom k. k. Bezirksgerichte in Biala wird gemäß des Beschlußes des k. k. Oberlandesgerichtes in Krakau vom 20. Dezember 1873 Z. 18463 auf Grund des Gesetzes vom 25. Juli 1871. Z. 96 R.-Gblt. im Namen dieses Oberlandesgerichtes durch Edikte verlautbart daß in Folge, Einschreitens des Jakob Wojcikiewicz de praes: 31. Dezember 1871 Z. 21155 Grundbesitzer in Dankowice für die Hälfte der Grundwirthschaft sub Nr. 25 a. / 77 n. in Dankowice bei dem k. k. Bezirksgerichte in Biala in dem für die Gemeinde Dankowice bestehenden Grundbuche ein neues Folium am 20. August 1874 eröffnet und Jakob Wojcikiewicz auf Grund des Einantwortungsdekretes des Bezirksgerichtes in Biala vom 20. April 1869 Z. 2893 dann der von der k. k. Kreisbehörde in Wadowice ertheilte Theilungsbewilligung vom 13. September 1865 Z. 9010 und der am 5. Juni 1873 gepflogenen bezirksgerichtlichen Erhebung als Eigenthümer der Hälfte der genannten Realität im Aktivstande eingetragen wurde, daß diese Grundwirtschaft die Hälfte der vor dem Jahre 1820 im Besitze des Andreas Wojcikiewicz gewesenen Grundwithschaft sub Nc. 25 a. 77 n. in Dankowice bildet, welche laut Grundertragsbogen vom J. 1820 sub. Nr. rep. 53 aus den Parzellen Nr. top 375, 377, 378 und 379 in Gesammtflächenmaße von 32 Joch 428☐ Klafter und der Gebäude Parzelle Nro. top. 374 bestand, und von Baltasar Wojcikiewicz in J 1865. zwischen seine Söhne Michael und Johann Wojcikiewicz getheilt wurde, — daß diese laut Einantwortungsdekretes des Bezirksgerichtes in Biala von 20 April 1869 Z. 2893 nach dem Tode des Johann Wojcikiewicz dem Jakob Wojcikiewicz eingeantworteten Grundwirthschaftshälfte laut Kataster vom Jahre 1845 aus derselben Grundparzelle Nr im 74 Flächenmaße von 1395☐ Klafter besteht, auf welcher die Wohn- und Withschaftsgebäude erbaut sind, ferner aus der Parzelle Nr. 71 Weide pr. 141½☐ Kl., aus der Parz 72 Sumpfpr. 189½☐ Klafter, Nr. 73 Weide pr 75☐ Klafter, Nr 75 Garten pr. 222½☐ Klafter 76 Weide pr. 43☐ Klafter, Nr. 77 Weide pr. 125½☐ Klafter, Nr. 78 Garten pr. 132☐ Kl. Nr. 79 Weide pr 4☐ Klafter, Nr 80 Ackergrund pr 504☐ Klafter, Nr 81 Weide pr. 139½☐ Klafter, Nr. 82 Weide pr. 56½☐ Kl. Nr. 83 Ackergrund pr. 3 Joch 751☐ Kl., Nr. 84 Weide pr. 49☐ Kl., Nr. 85 Weide pr. 86½☐ Kl., Nr. 86 Weide pr. 529☐ Kl., Nr. 87 Ackergrund pr. 1216☐ Kl. Nr. 90 Weide pr. 31☐ Kl., Nr. 91 Ackergrund pr. 3 Joch 409½☐ Kl., Nr. 92 Ackergrund pr. 5 Joch 1408½☐ Kl, Nr. 93 Weide pr. 40☐ Kl, Nr. 94 Weide pr. 26☐ Kl., Nr. 95 Weide pr. 321☐ Kl., Nr. 96 Weide pr. 87☐ Kl., Nr. 97 Weide pr. 258½☐ Kl., Nr. 98 Weide pr. 110½☐ Kl., Nr. 99 Ackergrund pr 1078☐ Kl. Nr. 100 Weide pr 93☐ Kl, Nr. 1642 Wege pr. 811☐ Kl, und Nr. 1643 Wege pr 99½☐ Kl. im ganzen besteht und vom Osten mit dem Dorfe Jawiszowice, vom Süden mit den Gründen des Michael Korcz sub Nr. 26 a./78 n. und des Johann Rychta sup Nro 27 a./79 n. in Dankowice vom Westen mit dem nach Kaniowa führenden Gemeindewege und vom Norden mit den Gründen des Jakob Kozyrka sub Nr. 16 a. / 76 n. des Josef Sieradzki sub Nro. 17 a. / 75 n. des Michael Subok sub Nro. 18 a. / 74 n. des Michael Drewniak sub Nro. 20 a. / 72 n. des Johann Foltyn sub Nrc. 21 a. / 71 n. des Michael Maciejczyk sub Nrc. 22 a. / 70 n. des Johan Bubok sub Nrc. 23 a. / 69 n. des Michael Korcz sub Nrc. 26 a. / 78 n. und des Johann Rychta sub Nrc. 27 a. / 79 n. in Dankowice dann mit dem Dorfe Jawiszowice und mit den zu Dankowice gehörigen Teichen Podpolce genannt grenzt.

Es werden daher alle jene, welche auf Grund früherer von dem Tage der Eröffnung dieses neuen Grundbuchskörpers erworbener Rechte irgend welche Aenderung der in demselben enhaltenen, die Eigenthums — oder Besitz- verhältnisse betreffenden Eintragungen in Anspruch nehmem gleichviel ob die Aenderung durch Aenderung durch Ab-Zu- oder Umschreibung, durch Berichtigung der Bezeichnung der Grundtheile oder in anderer Weise erfolgen soll, oder welche auf die bezeichneten Grundstücke und Gebäude oder Theile derselben Pfanddienstbarkeit- oder andere zur bücherlichen Eintragung genigneten Rechte erworben haben, soverne diese Rechte als zum Lastenstande gehörig eingetragen werden sollen, diese ihre Ansprüche unter Beibringung der betreffenden Urkunden bei dem k k. Bezirksgerichte in Biala innerhalb drei Monaten d. i bis zum 20. November 1874 ohne Rücksicht auf etwaige früher eingebrachte Gesuche um so gewisser anzumelden haben, als sonsten auf diese Ansprüche, wenn diesfalls auch frühere Eingaben eingebracht worden wären oder aus irgend einem nun nicht mehr im Gebrauche befindlichen Buche ersichtlich wären nach § 6 und 7 des bezogenen Gesetzes keine Rüksicht genommen und das Recht auf Geltenmachung der anzumeldender Ansprüche gegenüber derjenigen Personen virwirkt werde, welche bücherliche Rechte der in dem neuen Grundbuchsfolium enthaltenen und nicht bestrittenen Eintragungen erworben haben mächten. Zugleich wird bakannt gegeben, daß eine Widereinsetzung gegen das Versäumen der Ediktalfrist nicht statt findet und eine Verlängerung derselben nicht zuläßig ist.

K k Bezirksgericht

Biala 10. Februar 1874.

(2927 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 16722. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie wiadomo czyni, iż otwartą została upadłość co do majątku Antoniego Wąsowicza w Dąbrowy a to co do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jak i co do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, gdzie urządzenie upadłości z dnia 25. Grudnia 1868 D. p. P. 869. Nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem tej upadłości mianowanym został c. k. Adjunkt sądu Dr. Władysław Zaklika, tymczasowym zaś zawiadowcą masy Michał Tomaszewski właściciel realności w Dombrowy.

Wszyscy do tej masy upadkowej, jako wierzyciele jej, roszczenie mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe w ciągu dni 60 licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w tutejszym Sądzie obwodowym stosownie do przepisów urządzenia upadłości unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych zgłosić, i na posłuchaniu zaś w dniu 26. Października 1874 o godzinie 9. z rana odbyć się mającem do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Tak zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy massy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Na teraz celem potwierdzenia ustanowionego przez Sąd lub zamianowania innego zawiadowcy massy lub jego zastępcy tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 14. Września 1874 o godzinie 9. z rana, na którem stawić się mają wieżyciele ze stosownemi dokumentami roszczenia ich wykazującemi.

Zarazem przypomina się wierzycielom niemieszkającym ani w Tarnowie ani w obrębie orzectwa tutejszego c. k. sądu delegowanego miejskiego, że gwoli § 111. obowiązani są donieść sądowi o obranym przez siebie a w Tarnowie mieszkającym pełnomocniku do przyjmowania za nich wszelkich wręczeń, gdyż w przeciwnym razie na wniosek komisarza upadłości na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator byłby ustanowiony.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania upadkowego zamieszczane będą w urzędowym dzienniku Lwowskim.

Z c. k Sądu obwodowego w Tarnowie

Tarnów dnia 20. Sierpnia 1874.

(2932 1—3) **Kundmachung.**

Z. 6973. Nachdem das k. k. Kreisgericht in Sambor mit Beschluß vom 11. August 1874 Z. 14328 die am 3. Juli 1874 vorgenommene Wahl des Naftali Halpern als Konkursmaße-Verwalter, und des Hr. Adw. Błoński als Verwalter des unbeweglichen Vermögens nicht bestätigte, und die Vornahme einer neuen Wahl anordnete, so bringt der Gefertigte Komissär der Konkurs-Masse des Dawid Weiss zur allgemeinen Kenntniß, daß zur aber mahligen Wahl des Vermögens-Verwalters für die genannte Kridamaße die Tagfarth auf den 9ten September 1874 bestimmt wird, zu welcher die Gläubiger des Dawid Weiss vorgeladen werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Stryj am 18. August 1874.

(2941 1—3) **Edikt.**

Z. 5264. Von Seiten des k. k. Bezirksgerichtes Kenty wird kundgemacht, daß zu Folge der Requisition des k. k Kreisgerichtes Teschen vom 10 Juli 1874 Z. 8579 behufs Hereinbringung der dem Johann Łopuszyński von den Eheleuten Andreas und Anna Kuszok vel Kusiak zugesprochenen Wechselsumme pr. 54 fl. ö. W. s. N. G. die öffentliche Feilbietung der in Osiek sub Nrk. 270 gelegenen den Eheleuten Andreas und Anna Kuszok vel Kusiak gehörigen Realität in drei Terminen u. z am 26. Oktober 1874 am 9. November 1874 und am 23. November 1874 jedesmahl um 10 Uhr Vormittags beim k k. Bezirksgerichte in Kenty wird abgehalten werden, und daß bei den ersten 2 Terminen die gedachte Realität nur um den Schätzungspreis pr. 403 fl. 80 kr. ö. W. oder um einen höheren Preis, beim 3ten Termin aber um was immer für einen Preis auch unter dem Schätzungswerthe wird verkauft werden.

Das Realpfändungsprotokoll, das Schätzungsprotokol und die Lizitationsbedingungen können in der Registratur des k. k Bezirksgerichtes

Kenty und der Ausweis der Steuern bei dem k. k. Steueramte in Biala eingesehen werden.

Hievon werden alle Interressenten u. z. die bekannten zu eigenen Händen, die unbekannten aber, die irgend welche Rechte der in Rede stehenden Realität erworben hätten, so wie diejenigen denen der Lizitationsbescheid nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden könnte, zu Händen des bestellten Curators H Adw. Dr. Gustav Nowak in Oświęcim und dessen Substituten Hr. Adw. Dr Daniel in Biala in Kenntniß gesetzt.

Kenty am 12. August 1874.

(2947 1—3) **Kundmachung.**

Z. 306. Ueber Ansuchen des Stanislauer k. k. Kreisgerichtes von 31 Dezember 1873 Z. 17.246 wird zur Vornahme der gerichtlichen Fnilbiethung der in Sachen Dawid Rosenhek gegen Iwan Ostafijczuk pto 140 fl. seq. pfandweise beschriebenen und auf 850 fl. geschätzten schuldnerischen Realität Nro. 31 in Beleluja am Termine auf den 9. September, 14 Oktober und 18 November 1874 jedesmahl 9 Uhr VM. mit dem Beifügen bestimt daß diese Realität an den ersten zwei Terminen nur über beim driten auch unter dem Schätzungswerthe gegen Erlag des 10% Vadiums veräußert werden wird.

Der Pfändung nnd Schätzungsakt so wie die übrigen Lizitationsbedingnisse können h. g. eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht

Śniatyn 30. Juni 1874.

(2954 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 990. C. k. Prezydent Sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301, ustawy o postępowaniu karnem z dnia 23go Maja 1873 mianować raczył dla trzeciej zwyczajnej kadencyiprzewodniczącym Trybunału Sądów przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie, który posiedzenia swe dnia 14. Października 1874, o godzinie 9 rano rozpocząć ma, Prezydenta c. k. Sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego Radcę c. k. Sądu krajowego wyższego Ludwika Ambros de Rechtenberg, Radcę c k. Sądu krajowego Henryka Jakubowskiego i Radcę c. k. Sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów 23. Sierpnia 1874.

(2915 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 10524. Pan Klemens Strumieński c. k. notaryusz w Radymnie, ustanowiony został delegatem c. k. sądu ob-odowego do wszystkich czynności sądowych w okręgu c k. sądu powiatowego w Radymnie, które według ustawy z 25go Lipca 1871 Nr. 75 notaryuszowi mogą być poruczone.

Przemyśl 29. Lipca 1874.

(2917 3—3) **K o n k u r s.**

L. 6950. W celu obsadzenia opróżnionej posady asystenta rachunkowego w XI randze przy biurze rachunkowem c. k. Namiestnictwa, rozpisuje się konkurs do dnia 20. Września b. r.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania zaopatrzone w potrzebne świadectwa co do ukończonych studjów i złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej. wnieść w drodze właściwej do Prezydyum c. k. Namiestnictwa..

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 21. Sierpnia 1874.

(2913 3 3) **E d y k t.**

L. 44092. C. k. Sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy jako też na wszystek nieruchomy a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868 Nr. 1. D. p. p. położony majątek Antoniego Budzińskiego we Lwowie byłego właściciela realności pod Nr. 185 3/4.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu Radcy Sądu Kamieńskiemu jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dr. Popiela wzywając zarazem wierzycieli. aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dzień 24. Sierpnia 1874 godzine 4 po południu.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takewą zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 28. Wrz. 1874 i podać ją na terminie na dzień 27. Paźdz. 1874 godzine 4 po południu wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa. chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68. ustawy konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w Gazecie Lwowskiej,

Z C. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 8. Sierpnia 1874.

(2895 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 15528. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie odwoiuje niniejszem licytacyą dóbr Lichwin Górny w sprawie ekzekucyjnej pana Dra. Ladwika Pietrzyckiego przeciw Paulinie Schwanda o 7000 zł. w. a. zpn. uchwałą z dnia 28 Maja 1874 L. 10166 rozpisaną, odnośnie do obwieszczenia w Dzienniku urzędowym niniejszej Gazety Lwowskiej do Nr. Nr. 144, 145, 147 umieszczonego.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów dnia 13 Sierpnia 1874.

(2931 3 3) **E d y k t.**

L. 3473. C. k. Sąd powiatowy w Stryju czyni wiadomo, że Józef Landesberg pod dniem 29. Kwietnia 1874 do l. 3473 skargę przeciw Janowi Dziegciowskiemu o wykreślenie sumy 136 złr. 8 ct. w. a. ze stanu biernego realności N. Cons. 72 w Stryju podał, i że do postępowania w tej sprawie termin na 1. Września 1874 wyznaczony i do obrony zapozwanego adwokat p. Aleksander Błoński ustanowiony został

Tym edyktem wzywa się zapozwanego aby w oznaczonym terminie osobiście stanął, lub ustanowionemu obrońcy potrzebne informacye dał i o tem tutejszy sąd zawiadomił, inaczej z zaniedbania wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisać musi.

Z c. k. Sądu powiatowego

Stryj dnia 10. Lipca 1874.

(2936 2-3) **E d y k t.**

L 5277. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Lubaczowie podaje do wiadomości że celem zaspokojenia sumy 73 zł. 50 ct a. w. i kosztów egzekucyjnych 3 zł. 3 ct. 5 zl. 86 ct. 9 zł. 36 ct. i niniejszych 4 zł. 39 ct w. a na rzecz pana Ludwika Mańkowskiego, odbędzie się przymusowa sprzedarz realności w Lisiejamach pod l. k. 42 położonej w c. k. Sądzie powiatowym w Lubaczowie w trzech terminach t. j dnia 31. Sierp. 30 Wrześn. i 29. Paźdz. 1874 każdą razą o godz. 10 przed południem z tą uwagą że realność ta, na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim terminie i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Za cenę wywołania stanowi się cena szacunkowa 315 zł. w. a.

Reszte warunki licytacyjne przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w tut. s. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Lubaczów dnia 17. Maja 1874.

[2946 2—3] **Konkurs.**

L. 772. Wydział Rady powiatowej w Zaleszczykach rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę Sekretarza Wydziału powiatowego z roczną płacą 700 zł. wyraźnie: siedmset złr w. a. połączoną.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się przedewszystkiem dokładnego obznajomienia przepisów, „Ustawy o Reprezentacyi powiatowej" i politycznych, biegłość w koncepcie i manipulacyi kancelaryjnej tudzież rachunkowości kasowych, dalej dowodu wieku, moralności i dotychczasowgo zatrudnienia.

Posada ta nie nadaje jednak prawa do emerytury.

Podania wniesione być mają najdalej po koniec Września 1874, do Wydziału powiatowego i to od osób zostających w służbie, za pośrednictwem przełożonej swej władzy.

Z Wydziału Rady powiatowej

Zaleszczyki dnia 19. Sierpnia 1874.

Doniesienia prywatne.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.

Wylosowane **listy zastawne** galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, których wypłata przypada na dzień 2. Stycznia 1875, **będą** na życzenie posiadaczy **wypłacone** w kasach Zakładu, począwszy od dnia **1. Września b. r.,** za pobraniem **siódmego** procentu za eskont.

Lwów, dnia 20. Sierpnia 1874.

(2951 2—3) **Dyrekcya.**

Obwieszczenie i przestroga.

Przedsiębiorstwo, które sie urządziło *w Drohobyczu* pod firmą *„Gartenberg, Lauterbach & Goldhammer"* wprowadziło w handel wyrób pod nazwą *„Apollo-Wachs"*, któryśmy uznali jako karygodne naśladowanie naszego wyłącznie uprzywilejowanego wyrobu

„C E R E S I N Y"

Opierając się na dotyczącym najwyższym patencie, udaliśmy się do c. k. Starostwa w Drohobyczu ***o wstrzymanie tej nieuprawnionej fabrykacyi, zamknięcie wszystkich części składowych fabryki, i zajęcie*** tak ***istniejącego*** i do naśladowania naszej ***„CERESINY" służącego materyału,*** jak i ***całego zapasu*** naśladowanego fabrykatu.

Niechaj posłuży do wiadomości P. T. światu handlowemu, że my na podstawie najwyższej, naszemu przywilejowi użyczonej opieki, ***upoważnieni*** jesteśmy ***do konfiskaty*** naśladującego naszą **Ceresinę** wyrobu **„Apollo-Wachs"** bezwzględnie czy wyrób ten znajduje się już ***w drugiej lub trzeciej ręce,*** i że ***stanowczo zdecydowani jesteśmy*** z tego ustawą nam zabezpieczonego prawa, ***należyty zrobić użytek.***

C. k. wyłącznie uprzywilejowana pierwsza austr.

Stockerau, 8. Sierpnia 1874. **Fabryka Ceresiny.**

H. UJHELY & Comp.

(2933 2—6)

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie